

SPRAWOZDANIE

Z CZYNNOŚCI

KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA OCHRONY ZWIERZĄT

za czas

od 13. marca 1887 do 31. grudnia 1888.

PRZEZ

Bronisława Gustawicza.



COMPTÉ-RENDU

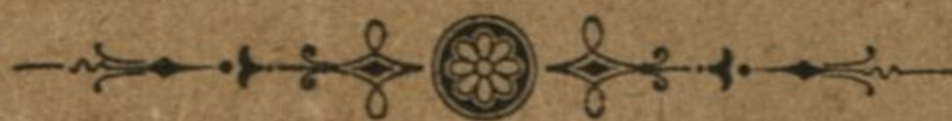
de la

SOCIÉTÉ PROTECTRICE DES ANIMAUX

à Cracovie

par

BRONISLAS GUSTAWICZ.

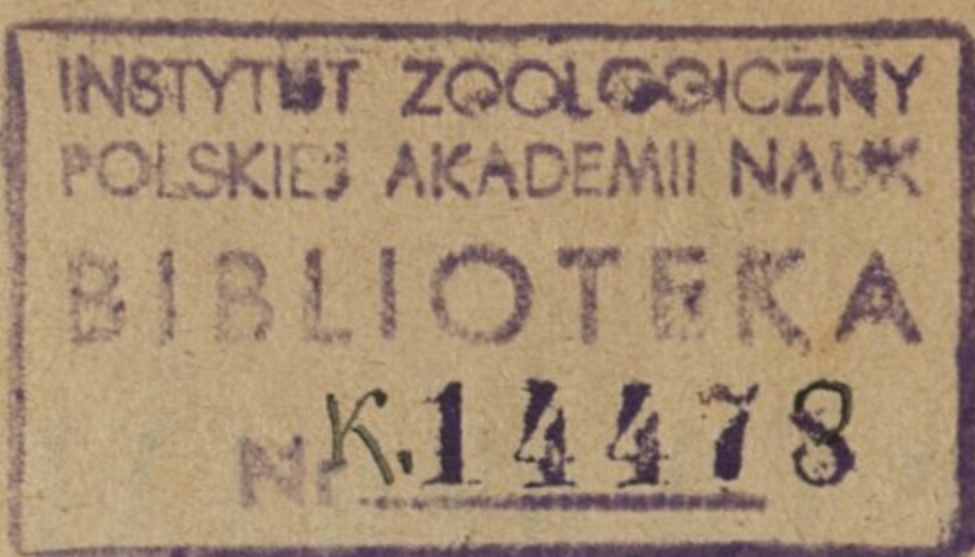


W KRAKOWIE.

Nakładem Krak. Stow. ochr. zwierząt. — W drukarni A. Koziańskiego.

1889.

K. 11478.

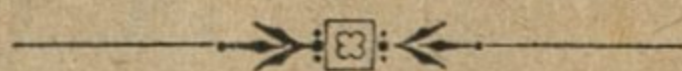


A V I S.

—••—

La Société Protectrice des animaux à Cracovie a l'honneur de prier toutes les Sociétés étrangères Protectrices des animaux de vouloir bien envoyer leurs bulletins, leurs rapports annuels ou leurs comptes-rendus.

Prière d'adresser toutes les communications au siège de la Société Protectrice des animaux à Cracovie (Galicie, Autriche), 21, rue Smoleńska.



Z. 10/61.

I.

Od dawna już w różnych cywilizowanych krajach, a najdawniej w Anglii, istnieją stowarzyszenia, mające na celu opiekę nad zwierzętami. Przemysłny i gospodarny Anglik dążąc u siebie do poprawy ras wszystkich gatunków zwierząt domowych, był niejako zmuszonym otoczyć szczególną opieką te zwierzęta, bez których usługi człowiek obejść się nie może. Prostym rozumowaniem doszedł on do przekonania, że zwierzę źle karmione, pracujące nad miarę, pozbawione ochrony od zimna i słoty, a do tego nielitościwie katowane w chwili, kiedy upadało pod ciężarem przechodzącym jego siły, nigdy się nie uszlachetni i zawsze nosić będzie na sobie piętno rasy chorobliwej, upadłej, niezdolnej, ani wiele pomóc człowiekowi w jego pracy, ani mu dostarczyć pokarmu, który byłby i posilny i smaczny i obfity.

Ta dążność do uszlachetnienia rasy zwierząt domowych nakładała obowiązek publicznej opieki nad zwierzętami. Opieka zaś ta nie może inaczej być wykonywana, jak za pośrednictwem stowarzyszeń ochrony zwierząt szeroko rozgałęzionych po kraju, a przyjmujących na siebie rolę obrońców tych niemych stworzeń, które umieją cierpieć, a nie umieją inaczej cierpień swych opowiedzieć, jak nędznym wyglądem, kalectwem lub skórą pokrajaną od razów batoga.

Litość, okazywana zwierzętom, jest wynikiem postępu społecznego. „Okrucieństwo względem zwierząt“, powiedział przed 60 laty Aleksander Humboldt, jest jedną z najwybitniej cechujących zbrodni nisko stojącego i nieszlachetnego narodu. Gdzie to okrucieństwo i ta srogość panuje, tam jest ona widoczną skazówką ciemnoty i dzikości, której nie przyćmią żadne zewnętrzne oznaki bogactwa, przepychu i szlachectwa. Srogie obchodzenie się z zwierzętami zatwardza serce także względem ludzi i nie może ostać się obok prawdziwego wychowania“. Wszelako dotąd w kraju naszym ta gałąź moralności publicznej była wielce zaniedbaną; nie wielu zwracało na nią uwagę, a nieliczne głosy poruszały tę

kwestyją czyto na publicznych zebraniach, czy téż w pismach peryjodycznych.

Inne stosunki pod tym względem zachodzą w Niemczech, Francyi i Anglii. W tym ostatnim jedynie kraju, jak świadczą roczniki sądowe, artykuły pism peryjodycznych i wykazy statystyczne, opinija publiczna zajmuje się od półwieku bardzo gorąco sprawą ochrony zwierząt. Temu to krajowi zawdzięczamy pierwsze zarysy teoryi, formułującój naseryjo obowiązki człowieka względem zwierząt. Pisarze angielscy kładą główny nacisk na to, iż stosunek człowieka ze zwierzęciem należy przenieść ze sfery uczucia w dziedzinę prawa. Prawo albo istnieje, albo téż nie ma go wcale. Niedość powiedzieć, jak to dotąd czyniono w motywach powyższej kwestyi, iż względ na porządek publiczny nakazuje ochraniać oczy przechodniów od przykrych widoków. Jestto zręczne obchodzenie przedmiotu, nie mogące zadowolić słusznym wymaganiom opinii, która nietylko za granicą, ale także już i u nas, domaga się energicznych środków na dręczycieli zwierząt i żąda przyznania zwierzętom prawa choćby w nieskończenie drobnej części, lecz prawa istotnego i obowiązującego, i to nietylko ze względu na naszą moralność i postęp, lecz w interesie biednych, pokrzywdzonych istot boskich. Opiniija publiczna domaga się, aby okrucieństwa popełniane względem zwierząt uważano za występki nie względem nas samych, lecz względem biednych ofiar; iżby człowiek był obowiązany ochraniać zwierzę od wszelkich daremnych cierpień, taksamo jak winien oszczędzać dzieci, starców, idyjotów, niewolników, względem których również przez bardzo długie czasy nie poczuwano się do żadnego obowiązku.

Dlatego téż w Anglii nasamprzód prawodawstwo rozwinęło swą protekcyjną nad zwierzętami w dość szerokim zakresie. Ustawa z 30. lipca 1854: „*O zabezpieczeniu w sposób najskuteczniejszy zwierząt przed złym obchodzeniem się*“ składa się z 31 artykułów, poprawiających i uzupełniających prawo ogłoszone w 12. i 13. roku rządów królowy Wiktoryi. Prócz dwu ustaw „*O rzezi bydła*“ z r. 1844 i 1850 i ustawy z 13 artykułów, wydanej dla Szkocyi w r. 1850, uchwalono na posiedzeniach parlamentu z 1872 i 1873 r. przepisy ochraniające od wytepienia ptactwo morskie, lądowe i owadożerne. Kary za okrutne obchodzenie się z zwierzętami wynoszą od 20 szylingów do 5 funtów szterlingów grzywien i od 3 dni do trzech miesięcy więzienia. We Francyi opieka

prawa ogranicza się na jedynym artykule ustawy z 2. lipca 1850 r. Austria przewyższa pod tym względem nawet Anglię mnogością rozporządzeń, instrukcyj i cyrkularzy ministeryjalnych, od r. 1781 wydawanych, zmienianych i uzupełnianych. Stany Zjednoczone, dzięki autonomii prawodawczej każdego stanu, posiadały początkowo mnóstwo odrębnych, szczegółowych rozporządzeń, które ujednostajniono ustawą kongresu z 10. paźdz. 1873, lecz tylko co do warunków przewozu zwierząt kolejami żelaznymi. Szwajcaryja, Belgija, Holandya, Szwecyja, Norwegija, Danija i państwa niemieckie posiadają w kodeksach swoich artykuły, karzące okrucieństwo względem zwierząt. Słowem u wszystkich ludów cywilizowanych istnieje dzisiaj mniej lub więcej wybitnie to uczucie, iż *nadużycie siły względem tych bezbronnych istot jest czynem gorszącym, i jako czyn wiodący do demoralizacyi, zasługuje na skarcenie.*

Okrucieństwa względem zwierząt podzielić można na trzy kategorie: a) okrucieństwa względem zwierząt używanych do posług, b) względem zwierząt utrzymywanych dla przyjemności i wreszcie c) względem istot poświęcanych dla dobra nauki.

Okrucieństwo względem zwierząt roboczych polega już to na zmuszaniu takowych do pracy, wtedy gdy są niezdolne do takowej, już też na biciu bezpotrzebnym podczas pracy. Nie ma wątpliwości, iż czyny okrutne powinny być karcone w każdym razie; lecz co się tyczy posługiwania się zwierzętami niezdolnymi już do pracy, to należy mieć wzgląd na położenie osobiste właściciela. Niejednokrotnie ludzie zniewalają do pracy wynędzniałe lub kulawe konie, mogąc takowe zastąpić innymi. Byle tylko robota została dokonana, to dla nich rzecz główna; o cierpieniach zwierzęcia nie pomyślą wcale. Nie zbywa nawet na takich, co umyślnie skupują w tym celu chore i stare konie, by z pogwałceniem wszelkich uczuć ludzkości, zyskać pracę tańszym kosztem. Tak więc ilekroć człowiek niewątpliwie zamożny używa do pracy zbyt słabych lub cierpiących zwierząt, *fakt okrucieństwa jest niezaprzeczonym i w wysokim stopniu karygodny.* Co więcej, pan ściąga na siebie odpowiedzialność za okrucieństwa, do jakich zniewala lub upoważnia swą służbę; najczęściej bowiem woźnice obchodzący się Nielitościwie z końmi muszą to czynić dla wykonania wymaganiej od nich pracy. Wprawdzie bicie i złe obchodzenie się nic tu nie pomoże; lecz nieokrzesani prostacy nie są w stanie tego pojąć. *Można wymierzyć woźnicy przepisana przez prawo karę, lecz wyznaczając zaraz przytym równą lub wyższą karę na właściciela.*

Rzecz jednak inaczej się przedstawia, gdy pastwiący się nad zwierzęciem, człowiek jest zarazem jego właścicielem, gdy nędza i cierpienia tego ostatniego idą w parze z cierpieniami należącą do niego istoty. Gdy przechodząc ulicą spotykamy podobną parę, pojmujemy odrazu, że jeżeli należałoby konia oddać oprawcy, to cóż uczynić z wynędzniałym i pochylonym przez lata człowiekiem? W tym razie na zwierzęciu ciążyć musi część kłatwy powszechnej. Dopóki nędza i cierpienia srożyć się będą wśród ludzi, dopóty dotykać one muszą i stworzeń dzielających losy człowieka. Gdy tysiące naszych bliźnich, pomimo zeszywniałych od starości członków, mimo wyczerpania sił i kalectwa muszą ciężko pracować na swe utrzymanie, czyż można wymagać, by koń ubogiego cieszył się lepszym losem niż jego właściciel? Chcąc zatem, aby zwierzę miało się lepiej, świętym obowiązkiem naszym jest dążyć w takim razie do poprawy losu nieszczęśliwych bliźnich. *Jeżeli litujesz się nad zwierzęciem, zlituj się także nad bliźnim twoim.*

Okrutne obchodzenie się ze zwierzętami na rzeź przeznaczonymi coraz więcej zwraca uwagę; od czasu gdy zwiększona konsumpcja mięsa spowodowała coraz liczniejszy dowóz bydła. Na jednym z posiedzeń kongresu amerykańskiego odbytego przed kilku laty poruszono tę kwestyję. Przewożenie zwierząt, bądź lądem, bądź wodą, spowoduje im niezliczone i niepotrzebne cierpienia. Biciem nielitościwym zmuszają biedne stworzenia do wstępowania na pomosty prowadzące do wagonów, lub na okręty, gdzie zostają nagromadzone w ciasnej przestrzeni, bez pożywienia, wody i powietrza. Transporty lądowe odbywają się zwykle na wozach nielitościwie trzęsących. Po przybyciu na miejsce przeznaczenia, biedne stworzenia nie mogą się poruszać, tak iż prowadzący je nadzorcy jedynie tylko biciem bez litości zniewalają je do powstania. Podobne postępowanie skłoniło rząd angielski do wydania drobiazgowych przepisów, odnośnie do przewozu zwierząt. Jednakże zarówno we Francji, jak i w większej części Europy, można być codziennie niemal świadkiem tego rodzaju faktów; każdy targ lub jarmark w mniejszym miasteczku dostarcza licznych przykładów. Uproszczone sposoby zabijania na rzeź przeznaczonych zwierząt nie przyjęły się jeszcze po wszystkich krajach i nie wyrugowały barbarzyńskiego obchodzenia się z ofiarami, skazanymi na długie konanie.

Innym źródłem cierpienia dla zwierząt jest upodobanie człowieka, który bądź utrzymuje na uwięzi zwierzęta niedające się o-

swoić, bądź szuka rozrywki w bezpotrzebnym tępieniu takowych. Niejednokrotnie podnoszono kwestyją, czy polowanie jest uprawniającą przyjemnością i czyby wyższe duchowo jednostki nie powinny, wyrzekając się takowej, przygotować swoim przykładem niedojrzałą do podobnej ofiary ludzkość. Jednakże, oprócz względu na interesa rolnictwa, kwestyja powyższa wydaje nam się niestosownie postawioną i z przesadnej skrupulatności wynikłą. Nie chodzi tu bowiem o życie zwierząt, ponieważ taksamo jak polowa zwierząt żywi się mięsem drugiej polowy, podobnież i człowiek z natury swój potrzebuje i ma prawo żywić się mięsem zwierząt. Nie należy przeto troszczyć się o ochronę i przedłużenie życia zwierzętom, *lecz jedynie o oszczędzanie każdej istocie czującej niepotrzebnych cierpień*. Wszelka konieczność leży poza obrębem dyskusyi i sama w sobie zawiera swe moralne i rozumowe uzasadnienie. Z tego punktu widzenia możnaby jedynie czynić zarzuty przeciw *gończemu myśliwstwu*.

Najstraszniejszą atoli formą okrucieństwa względem zwierząt są doświadczenia naukowe i sekcye na żywych istotach dokonywane. Znany myśliciel niemiecki *Schoppenhauer* nie mógł o tym pomyśleć bez najwyższego oburzenia. „*Kiedym odbywał studyja w Gietyndze, powiada on, miałem sposobność przypatrzeć się bliżej tym doświadczeniom, przekonać, jak one bywają straszliwe, barbarzyńskie, a często bezpotrzebne. Jestem zupełnie przeświadczony, że środek ten bywa niezbędnym w bardzo rzadkich tylko przypadkach. Dziś każdy medyk uważa się za uprawnionego do dręczenia i zamęczania zwierząt w najokrutniejszy sposób, niby w celu rozwiązania kwestyj, których wyjaśnienie mieszczą już od dawna wszystkie podręczniki*“. Przywiązanie do wiernego *Atmy*, psa, który odgrywał ważną rolę w życiu tego filozofa i figurował nawet w jego testamencie, nasuwało mu nieraz podobne myśli. *Schleiermacher*, który głosił w chwilach dobrego humoru, iż „*towarzystwo psa pomaga do zniesienia obecności ludzi*“, niemniej gorąco zajmował się tą kwestyją. Obaj filozofowie nie podzielali obojętności, z jaką publiczność zapatruje się na barbarzyństwa bezpotrzebne, popełniane w laboratoryjach. Być może, iż źródłem téj obojętności jest odbywanie podobnych sekcyj, przy zamkniętych drzwiach, w niedostępnych dla publiczności pracowniach. Nic łatwiejszego, jak w teoryi postawić warunki, na jakich można dozwolić dysekcyi żywych zwierząt. W praktyce jednak rzecz się inaczej przedstawia. Twierdzono często, iż podniosłość umysłu u człowieka oddanego nauce nie pozwala przypuszczać w nim

nawet okrucieństwa. Jest-to jednak czysto sentymentalna retoryka. Przeciwnie, doświadczenie wieków przekonywa nas, iż ludzie dążący ku celom humanitarnym poświęcali ze zbyt skwapliwą łatwością jednostkowe interesa dla ogólnych, tak iż nigdzie interwencyja sumienia społecznego nie okazuje się do tego stopnia konieczną, jak przy zapędach ludzi, ku wielkim zmierzającym celom.

Przyznać należy, że prawodawstwo wogóle nie ma siły szybkiego przekształcenia obyczajów. Prawo jednakże w pewnych kierunkach sprawia tensam skutek, co religija w innych; wyrabia ono nieznacznie sumienie społeczne i opinią publiczną. Dla mas narodu tolerancyja złego czyni je całkiem obojętnym. Mała garstka jedynie ludzi zdolną jest nakreślić samym sobie zasadę postępowania. Bardzo długiego czasu potrzeba będzie, aby można było skutecznie i bezpośrednio powstrzymać okrutne obchodzenie się ze zwierzętami, a to z tego powodu, że ofiary nie umieją skarżyć się i na jeden czyn publicznie spełniony, przypada tysiące dokonanych w ukryciu. Można być jednak pewnym, że im ważniejszym będzie stwierdzone faktycznie przekroczenie, tym silniej sumienie jednostek wesprze powagę prawa; jakoteż można być pewnym, że skoro tylko prawo napiętnuje okrucieństwo względem zwierząt, wychowanie poprowadzi dalej dzieło zaczęte przez prawo, a zwyczaj dokona reszty. Jak silny wpływ wywiera prawo na sumienie ogółu, przekonywa nas fakt następujący. W 1824 r., gdy *Ryszard Martin*, członek parlamentu, założył w Londynie towarzystwo opieki nad zwierzętami, tak rozgałęzione obecnie, liczni agenci obowiązani byli przebiegać ulice, w celu notowania nadużyć, które starano się powściągać jużto z pomocą moralnego oddziaływania, jużtéż na zasadzie niedokładnych bardzo przepisów prawa. Gdy nareszcie po trzydziestu latach doczekało się towarzystwo uświęcenia swych zasad przez uchwałę parlamentu, agenci stali się niepotrzebnymi, gdyż przechodnie z dobrej woli zaczęli zawiadamiać zarząd o każdym nadużyciu. Mamy więc wszelką zasadę do twierdzenia, iż jakkolwiek prawo nie może dążyć ku osiągnięciu bezpośredniemu wszystkich czynów okrutnych, dokonywanych w niezliczonej liczbie po domach i dziedzińcach zamkniętych, a tym więcej po wsiach, usuniętych spod nadzoru policyi, to jednakże ma ono dość siły, by wywrzeć w krótkim stosunkowo czasie wielki wpływ na opinią publiczną.

Towarzystwo londyńskie zawiązało się na trzydzieści lat przed sankcjonowaniem jego zasad uchwałą parlamentu z r. 1854. Towarzystwo paryskie powstało w r. 1846, a więc na cztery

lata przed prawem z 2. lipca 1850, tak zwaną uchwałą Grammont'a. W Rosyi towarzystwo ochrony zwierząt, założone przez członka rady państwa Pauli'ego, samo postanowiło prawa, ponieważ obmyślane przezeń środki ochrony zwierząt, sformułowane w 8 artykułach, otrzymały naprzód aprobatę władz administracyjnych, a następnie sankcją prawodawczą, jako *rozporządzenia uprawnione*. W Berlinie p. von Gerlach założył towarzystwo w r. 1841, a zmiany odpowiednie w prawodawstwie zaszły dopiero w r. 1850 i 51. W Lozannie nakoniec towarzystwa powstały w 1861, a prawodawstwo upoważniło ich działania w 1862 i 63 r. Słowem wszędzie towarzystwa ochrony zwierząt wywierają wpływ niezaprzeczony na opinię publiczną i prawodawstwo.

Również wielki wpływ wywierają też towarzystwa na wychowanie. Z obojętności, jaką u ogółu u nas spotyka towarzystwo ochrony zwierząt, nie należy mniemać, by wszędzie było taksamo. Podczas gdy nasze towarzystwo liczy dziś zaledwie 320 członków, to londyńskie, zostające dziś pod prezydencyją lorda Aberdare'a, ma za rywala podobne stowarzyszenie kobiece, i 100 filij (*branch societies*) po kraju, nie licząc kolonialnych, z którymi spotykamy się nawet w Australii. W Niemczech istnieje przeszło 100 towarzystw, w Austrii czternaście, trzy w Holandyi, ośm w Szwajcaryi, cztery w Szwecyi i Norwegii, gdzie jedno tylko towarzystwo gotenburskie dla ochrony ptaków, liczy 4000 członków. Bardzo wiele towarzystw wydaje pisma peryjodyczne, poświęcone propagandzie nowych pojęć o stosunku człowieka do zwierząt i wywierające po części dość znaczny wpływ na opinię. Londyński *The animal World* posiada bardzo liczne koło czytelników. *Our dumb animals*, miesięcznik wydawany w Bostonie, jest w rękach niemal wszystkich dzieci północno-amerykańskiego Związku. *The animal's Friend*, wychodzący w San-Francisco, znajduje chętnych czytelników w kraju, gdzie zdałoby się, iż praca nie zostawia czasu na zaspokojenie wymagań serca i umysłu. Pisma tego rodzaju stanowią jeden z najlepszych podarków dla młodzieży i sprawiają daleko więcej przyjemności, daleko bardziej przyczyniają się do moralnego udoskonalenia, niż ilustracje i dzienniki mód.

Możemy śmiało twierdzić, iż w społecznym sumieniu odbywa się obecnie przekształcenie w pojęciach o stosunku i obowiązkach człowieka względem zwierząt. Dużo jednak pozostaje jeszcze do zrobienia na tej drodze. Opinia publiczna jak dotąd

w Anglii najsilniej domaga się dalszego postępu. Jakkolwiek kary naznaczone przez prawodawcę w tym ostatnim kraju są dość wysokie, gdyż dochodzą do 5 funt. ster., nie mówiąc już o więzieniu, jednakże opinija uważa je powszechnie za niedostateczne. Sądzi ona, iż ze względu na niemożebność osiągnięcia ramieniem sprawiedliwości większej części winowajców, należałoby zrównoważyć tę nieuniknioną bezsilność prawa w tylu przypadkach, przez spotęgowanie jego surowości. Zarazem domaga się, iżby opieka prawa nie ograniczała się wyłącznie na domowych zwierzętach.

Możnaby na to odpowiedzieć, iż wyjęcie zpod opieki prawa zwierząt w dzikim stanie żyjących jest koniecznym, dla umożliwienia zaguby szkodliwych gatunków. Nie chodzi nam tu jednakże o zasłonięcie zwierząt przed śmiercią, gdyż jest to nieunikniona konieczność, lecz *o zabezpieczenie ich od niepotrzebnych cierpień, o zabijanie w sposób jaknajmniej bolesny i srogi.* Okrucieństwo względem zwierząt dzikich jest równie gorszącym i niemoralnym, jak dręczenie domowych. Ciasne pomieszczanie zwierząt dzikich w zakładach publicznych takich, jak ogrody zoologiczne, nie da się niczym usprawiedliwić; jest również dręceniem ich; dlatego też wyznacza się im, o ile stosunki lokalne pozwalają, jak najwięcej miejsca wolnego. Również karygodne są okrucieństwa, jakich dopuszczają się oprowadzaczowie zwierząt dzikich i właściciele menażeryj, a na które władze bardzo mało zwracają uwagi. Oprócz tortur niewoli, widły zastrzone i rozpalone żelazo stanowią zwykłe środki poskramiania niedźwiedzi, wilków, lwów i tygrysów. Środki te bywają nieraz stosowane wobec publiczności do już wytresowanych zwierząt, o ile zaś częściej i okrutniej muszą być używane bez świadków i podczas tresowania! Jedynym na to sposobem byłoby zakazanie bezwyjątkowe tego rodzaju widowisk, jak to uczyniono już we Francyi z walką byków, zniesioną okólnikiem ministeryjalnym z dnia 4. sierpnia 1873 r., a u nas z oprowadzaniem niedźwiedzi. Dopóki bowiem prawo toleruje takie zabawy i widowiska, dopóty musianooby także pozwolić, żeby zajmujący się tym ludzie zabezpieczali swe życie wszelkimi możliwymi środkami. Dlatego też prawie we wszystkich krajach europejskich, a głównie w Anglii zarówno prasa, jak i publiczność uskarża się, iż prawo, powściągające dręczenie zwierząt domowych, nie jest dość surowym i nie rozciąga swój opieki w równym stopniu nad dziko żyjącymi stworzeniami.

Prawo angielskie jest surowszym i szczegółowszym od innych; przez złe obchodzenie się bowiem rozumie ono: 1) rany zadane dobrowolnie, uderzenia gwałtowne i często powtarzane, obładowanie lub pracę nad siły, pozbawianie żywności podczas przewozu lub podróży; 2) używanie do pracy zwierząt chorych i rannych, nakładanie uprzęży na rany lub starte miejsca, zmuszanie biciem do powstania zwierząt upadłych pod ciężarem, zamiast wyprzężenia ich i ulżenia im ciężaru, zostawianie na drodze publicznej zwierząt chorych lub rannych; 3) przewożenie zwierząt na rzeź przeznaczonych z powiązanymi nogami i głową zwieszoną ku dołowi, ciskanie ich gwałtownie jednych na drugie tak na wozach, jak i na ziemi, zbyteczne natłoczenie na wozach lub w koszach zwierząt przeznaczonych na rzeź lub sprzedaż, narażające je na bezpotrzebne cierpienia, i nareszcie 4) wszelkie czyny bezpośredniego i dobrowolnego gwałtu i brutalności, mające za skutek sprowadzanie zwierzętom cierpień, żadną nieusprawiedliwionych koniecznością.

To określenie przestępstw jest niemal takiesamo we Francyi, Szwajcaryi i innych krajach. Również wszędzie wyznaczono wysokie kary za powyższe dręczenia zwierząt. I u nas kary za dręczenia są dość surowe i wysokie; ale łagodne karanie przestępców przez władze niweczy wszelką działalność towarzystwa ochrony zwierząt w kraju naszym.

Stąd to pochodzi, że codziennie możemy być świadkami skubania żywego drobiu, odzierania ze skóry królików, które jeszcze nie wydały ostatniego tchnienia, gotowania żywych raków, oskrobywania z łuski rzucających się konwulsyjnie ryb i t. d. i t. d.

Im więcej człowiek podnosi się moralnie, tym więcej podnosi wszystko, co go otacza. Zwierzę, w rękach pana dobrego i inteligentnego, zdwaja swą wartość i pojętność. Dotychczasowe wychowanie zwierząt przypomina wielce dawniejszy tryb wychowania dzieci: przymus i bicie stanowią jego istotę. Innéj dotąd nie próbowano drogi. Jednakże jakież usługi umie Arab otrzymywać od swego konia z pomocą jednego tylko bodźca — przywiązania! Coza cudowne porozumienie panuje między myśliwcem kochającym swego psa i psem przywiązanym do swego pana! Dotąd jeszcze nie uznano należycie wartości sympatii między człowiekiem a zwierzęciem, jako czynnika produkcji. Konie furmanów pospolicie taksamo są głupie i brutalne, jak ich panowie; ale czyż nie zdarzyło się każdemu widzieć, jak konie traktowane z wyjątkową dobrocią dokazywały cudów odwagi

i wytrwałości, chociaż ich przewodnik nie podniósł ani razu bicia, nie krzyknął nawet groźnym tonem? Proste zachęcanie głosem było dostateczne, by rozwinęły one wszystkie swe siły. Rwą się zaprzęgi, wszystkie muszkuły koniowi na wierzch występują, a niezmordowane zwierzę po raz dwudziesty ponawia wysiłek, by drżącymi nogami, zlane potem, dojść wreszcie do celu. Na wojnie koń kochany przez pana czuje niemal instynktowo wspólność obowiązku i niebezpieczeństwa. Umie on zarówno biec ochotnie naprzeciw śmierci, jak i uciekać w potrzebie. Ileżto razy konie dokazywały cudów prawdziwych dla ocalenia swych panów. Niepodobna również przeliczyć mnóstwa opowieści o przysługach, wyświadczanych ich panom przez psy. Każdy człowiek niemal może nam ze swoich osobistych wspomnień opowiedzieć jakiś szczegół o zwierzęcej zmyślności. Wiadomo, iż w Belgii, Holandyi, Prusiech i Austryi psy bywają zaprzęgane do małych wózków w celu rozwożenia po mieście chleba, mięsa, jarzyn, mleka, węgla drzewnego, torfu i wogóle przedmiotów stanowiących codzienną potrzebę gospodarstw. Zwierzęta te, jeśli kochają swoich panów dobywają wszystkich sił, by podążać za nimi i ciągnąć wesoło ciężary, jakichby nie ruszyły z miejsca psy pracujące pod grozą bata. Wszystkie wiejskie kobiety wiedzą dobrze, iż krowy, z którymi się łagodnie i przyjaźnie obchodzą, dają daleko więcej mleka gdyż pozwalają się w zupełności wydoić.

Pomiędzy utworami napiętnowanymi pogodną genialnością szkoły holandskiej, nie znamy obrazu więcej uśmiechającego się spokojem i harmoniją treści, jak „Orfeusa w rajach ziemskim“ Pawła Pottera (w Hadze). To małe dwułokciowe płótno mieści w sobie cały świat. Na jasnym, przejrzystym tle roztacza się kobierzec bujnej trawy, wśród której kołyszą się lekkie krzewy. Obok najwspanialszych zwierząt pełzają najdrobniejsze robaczki, otaczając w rozkosznym upojeniu swego władcę, człowieka, wygrywającego na lirze. Pomiędzy tą sceną a rzeczywistością odskok dziś jeszcze jest zbyt wielki. Krzyki bóleści, które wydieramy dręczonym przez nas stworzeniom, składają koncert niezbyt harmonijny. Jest-to prawo konieczne wprawdzie, lecz mimo to nasza godność i szczęście wiele zyskują na uspokojeniu w miarę możliwości tych krzyków. Nauka wykryła węzły łączące ród ludzki ze zwierzętami, zarówno pod względem fizycznym, jak i moralnym. W miejsce nieprzebitego muru granicznego utworzyła się łagodna pochyłość, zaczynająca się pamięcią, a kończąca się na abstrakcyi. Jakakolwiekby była jest tajemnicza istota pierwiastka

życiowego — czy stanowi on, jak chcą niektórzy, harmoniją muzyczną, niknącą wraz z rozbiciem się lutni, lub też zasadę wiecznotrwałą — w każdym razie jest ona tążsamą u wszystkich istot organicznych i sięga tak daleko, jak się rozciąga życie i świadomość. Ludy azyjatyckie oddawna pojęły i przyjęły tę ideę. U nas tę ideę uważają za bezbożność i sądzą, że każde zbliżenie się człowieka do świata zwierzęcego uwłacza jego majestatowi.

Jeżeli jednak co czyni ujmę godności ludzkiej, to niezawodnie nadużycie siły, pod jakąkolwiek się ono pojawia formą. Wychodząc z téj pobudki sądy angielskie zastosowały niedawno maximum kary do jednego z możnych właścicieli ziemskich, za zabicie konia szpicrutą myśliwską, i do pewnego wyższego urzędnika, który zabił konia gwałtowną jazdą. Stanowisko wysokie obwinionych, któreby u nas zapewniało im zupełną bezkarność, zwiększyło tu stopień winy i kary, oznaczonej na trzy miesiące więzienia.

W człowieku tkwi straszliwy popęd do przypisywania sobie praw mocniejszego; od zniweczenia tego popędu zależą całe niemal losy przyszłe ludzkości. Postęp społeczny polega na powściągnięciu potoku brutalstwa i egoizmu. Dla dopięcia tego należy nam przywyknąć do szanowania życia pod wszelkimi formami a chociaż ono nieustannie znikać musi w wirze przekształceń, *szanować winniśmy przynajmniej czułość na cierpienia wszystkich istot niepozbarwionych téj czułości.*

II.

Aby towarzystwa ochrony zwierząt pomyślnie mogły się rozwijać i skutecznie działać w sprawie ochrania zwierząt i wpływania na umoralnienie ludu, a szczególnie młodzieży szkolnej, koniecznym jest pozyskanie sprawie téj jak największej liczby przyjaciół i zjednanie jój ogólnego poparcia, i to a) *całego społeczeństwa*, b) *szkoły*, c) *kościół*, i d) *władzy*.

Gdyby towarzystwa ochrony zwierząt mogły posiadać życzliwość tych czterech potęg, w krótkim czasie dopięłyby zamierzonego celu i spełniłyby sumiennie na się wzięty obowiązek.

Ile w tym kierunku zdołało uzyskać krak. Stow. ochrony zwierząt, które to z tych czterech potęg pozyskało dla swojej sprawy, wykaże niniejsze nasze sprawozdanie.

Co do *społeczeństwa* wogóle nie zaniedbało krak. Stow. ochr. zw. wpływać nań środkami możliwymi, aby je pobudzić do przejęcia się potrzebą ochrony zwierząt, do uznania konieczności towarzystwa ochrony zwierząt i pożytku jego działalności, jakoteż do zaniechania publicznego i głośno okazywanego lekceważenia.

Praca nasza spokojna, cicha, ale wytrwała, *mrówcza*, przemawiająca do serc i przekonania, zdołała nam zjednać wielu przyjaciół i ustawicznie jedna nam zwolenników nietylko w Krakowie, ale także poza obrębem jego.

Pod koniec r. 1887 liczyło towarzystwo członków zwyczajnych 200, między nimi jednego wspierającego. Z téj liczby przypadało na Kraków 152, na prowincyą 48.

W r. 1888 przybyło członków 140 (między nimi 54 uczniów jako prenumeratorów *Opiekuna*); ponieważ zmarło 6 (*obacz Wspomnienie pośmiertne*), wystąpiło 7. wykreślono 14 z powodu niezapłaconej wkładki lub niewiadomego miejsca pobytu, przeto ubyło 27, więc przyrost wynosił 113; przeto z końcem grudnia 1888 było członków zwyczajnych 313. Na Kraków przypadło 181 na prowincyą 132. Oprócz tego liczy towarzystwo 15 członków honorowych (po odtrąceniu 3 zmarłych) i 1 członka wspierającego; więc razem 328. W tym poczcie członków liczy towarzystwo pań 24, które z prawdziwym poświęceniem dla sprawy humanitarnej pracują.

Inaczej ma się ze *szkołą* i *władzami szkolnymi*. Wydział zwrócił się do tutejszój Rady szkol. okręgowój miejskiej i zamiejskiej, jakoteż do Rady szkolnej krajowój we Lwowie z prośbą, aby zachęciły nauczycieli tak szkół średnich, jak ludowych do przystępowania do towarzystwa lub przynajmniej, by szkoły ludowe do bibliotek swoich prenumerowały „*Opiekuna zwierząt*“, z któregoby nauczyciele mogli czerpać wiadomości o działaniu towarzystw ochrony zwierząt, rozszerzać wiadomości swoje w dziedzinie nauk przyrodniczych i takowych dzieciom udzielać, odwożąc je zarazem od dręczeń zwierząt i niszczenia ptactwa. Również upraszano Radę szkolną krajową o przypomnienie wszystkim Dyrekcyjom szkół średnich i seminaryjów nauczycielskich, tudzież Radom szkolnym okręgowym treści okólników z 7. VII. 1868, z 8. IV. 1875, jakoteż z 9. V. 1876, 20. XI. 1876 i 9. I. 1878, według których nauczyciele szkół ludowych mają pouczać młodzież szkolną o potrzebie ochrania ptactwa pożytecznego, budzić w niej zamiłowanie przyrody i wykorzeniać wszelką w téj mierze dzikość.

Odezwy nasze pozostały głosem wołającego na puszczy. A jeżeli towarzystwo liczy w gronie swoim 16 profesorów szkół średnich a 31 nauczycieli szkół ludowych, to jest to zasługą tylko kilku zacnych członków i samego Wydziału, który w r. 1888 w styczniu rozesłał 350 zaproszeń do zarządów szkół ludowych w powiatach bialskim, bocheńskim, chrzanowskim, krakowskim, myślenickim, nowotarskim, wielickim, wadowickim i żywieckim.

Daleko smutniejszym objawem jest to, że i druga instytucja, której zadaniem jest siać naukę, oświatę i moralność, t. j. kościół trzyma się zdala od sprawy naszej. Wszak pastérz dusz gminy powinien nietylko być członkiem towarzystwa ochrony zwierząt, powinien nietylko przysparzać mu nowych członków, lecz także z wszystkich sił działać w interesie takiego towarzystwa. Ksiądz bowiem na wsi obok nauczyciela jest jedynym zastępcą idei ludzkości; on jest raczej przyrodzonym obrońcą nie tylko biednych ludzi, lecz także owych biednych stworzeń, które nie mogą uskarżyć się przed żadnym sędzią ziemskim na swoją niedolę, on jest przyrodzonym obrońcą miłych i niewinnych śpiewaków lasu, gaju i pól, obrońcą prześladowanej zwierzyny, obrońcą zwierząt swojskich i pożytecznych, niejednokrotnie w najokrutniejszy sposób dręczonych. Jakież to piękne, wzniosłe i błogie zadanie, zarazem obowiązek wypływający z boskiego prawa. I któż lepiej może stanąć jak nie księża w obronie świata zwierzęcego. Czyj głos dobitniej wypowie w sprawie naszej przykazanie z pisma św. „*Sprawiedliwy ma na pieczy żywot bydlatka swego, ale serce nie-pobożnych okrutne jest*“. Jakaż to pouczająca i prześliczna treść dla publicznego kazania!

Jakby to silnie odbiło się w umyśle niejednego parafijanina, gdyby ksiądz z kazalnicy każdego tego parafijanina, który ma serce dla zwierząt, który ochrania śpiewaków i zwierzynę, który ma pieczę o swoje zwierzęta domowe i obchodzi się po przyjacielsku, serdecznie z swoim bydłem, wołmi i końmi, przedstawił jako *sprawiedliwego*, jako dobrego chrześcijanina, któremu Bóg użyczy błogosławieństwa swego, i gdyby każdego takiego parafijanina, który dręczy zwierzęta, który głodzi czujnego psa, bije nie-miłosiernie konia, przedstawił jako *bezbożnego*, Bogu niepodobającego się nicponia, którego wcześniej czy później dotknie zasłużona kara Boża! Takie napomnienia wnikające w serce słuchaczy z pewnością dopną swego celu. Ale czy tak się dzieje? Nie! Sprawa nasza jest sprawą obojętną dla Szanownego Duchowieństwa.

Wydział oceniając tę ważność pouczenia ludu przez Szanowne Duchowieństwo co do ludzkiego obchodzenia się ze zwierzętami, oraz co do przestrzegania istniejących w tym przedmiocie ustaw krajowych, udał się do najprzewielebniejszych konsystorzy biskupich w Krakowie i Tarnowie z prośbą o polecenie tego pouczenia Duchowieństwu dyjecezalnemu. Z wielką przyjemnością zapisujemy tutaj przychylną odpowiedź konsystorza biskupiego tarnowskiego z 19. VI. 1887 L. 1881, w której czytamy następujące słowa: *Zapatrywania Stowarzyszenia ochrony zwierząt są słuszne i godne uznania, dążności jego zasługują na rzetelne poparcie Wielebnego Duchowieństwa*“.

Okólnik ten atoli nie miał dotąd żadnego skutku, bo z dyjecezyi tarnowskiej dotąd nie wpisała się do towarzystwa ani jedna osoba duchowna. Co zaś zrobił z odezwą naszą tutejszy Konsystorz Biskupi, nic nam niewiadomo. Również nic nie słyszeliśmy, aby gdzie ksiądz jaki otworzył dotąd usta w sprawie ludzkiego obchodzenia się szczególnie ludu ze zwierzętami. Towarzystwo najmniej liczy księży, bo tylko 6, t. j. jednego w Krakowie 5 zamiejscowych, a to 4 w dyjecezyi krakowskiej a 1 w dyjecezyi lwowskiej. Ten zaś cenny przybytek należy przypisać Wydziałowi który nie mogąc doczekać się poparcia ze strony tutejszego Konsystorza biskupiego rozesłał 1888 r. 100 zaproszeń do zarządów parafijalnych dyjec. krak. W odpowiedzi na nie przystąpiło do towarzystwa 2 księży; od kilku zaś osób duchownych otrzymało towarzystwo pisma dziwnie natchnione, — krótko mówiąc pisma szydzące i potępiające cele towarzystwa ochr. zw. Żalujemy bardzo, że te świeczniki ludu mają taki wstręt nietylko do popierania spraw humanitarnych ale i do rozszerzania wiedzy swojej w kierunku przyrodniczym; dochodów zaś niestety przysporzyć im bezpośrednio nie możemy, aczkolwiek sądzimy, że dzikość i ograniczenie ludu i pozostawianie go w tym stanie jest bardzo smutnym źródłem ich dochodów. Szkoła i kościół, — oto jedyne i prawdziwe źródła nauki, oświaty, moralności i dobrobytu ludu naszego. Nauczyciel i ksiądz, to przyrodzeni przewodnicy jego, a źle, bardzo źle, że coraz więcej pozwalają zastępować się karczmom i czyhającym na nie pasorzytom. Najwyższe władze kościelne i szkolne w kraju naszym nie uznały dotąd jedyne go celu i zadania naszego, którym jest oświecać, łagodzić, ulepszać, budować, ale nie burzyć. Atoli najlepsze rozporządzenia władz pozostaną bez żadanego skutku, gdzie siły wykonywujące nie są po temu, gdzie im brak wiedzy i dobrej woli, poczucia wzniosłego powołania

swego i dzielności. Gdy nam się uda w dalszej pracy naszej przełamać te lody i zapory i zyskać żywsze zajęcie się sprawą naszą tych dwóch najdonioślejszych czynników, jakimi są kościół i szkoła, będziemy mogli spoglądać w przyszłość z otuchą, że wtedy zaskarbimy sobie powszechne uznanie i poszanowanie, jakie dążnościom humanitarnym słusznie się należy.

Przejdźmyż wreszcie do świeckich władz rządowych. U tych doznawaliśmy zmiennego szczęścia. Jedne popierały nas życzliwie, drugie pomijały zupełnie. A od kogóż mamy się spodziewać należytego poparcia, jak nie od władz autonomicznych, w których rękach wobec ustroju obecnego złożona jest w przeważnej części kompetencyja i obowiązek działania, w kierunku przez nas obranym? A tego poparcia od nich się spodziewać mamy wszelkie słuszne powody. Na szczególną wzmiankę zasługują: Wydziały Rad powiat. w Myślenicach i Jarosławiu, jakoteż c. k. Starostwo w Limanowy, następnie c. k. Dyrekcyja Policyi w Krakowie i Magistrat krakowski. Oprócz tego poparły nas wszystkie Zarządy kolejowe kraju naszego, Wydział Rady pow. w Łańcucie i Wadowicach, jakoteż c. k. Starostwa krakowskie i bobreckie.

Do tych władz rządowych i autonomicznych w ciągu dwu lat wniósł Wydział 95 podań.

1. Do c. k. *Namiestnictwa* — 3: a) o wpisanie Towarzystwa wraz z składem Wydziału do szematyzmu król. Gal. z Wielk. ks. Krak. na r. 1888; b) skład Wydziału za r. 1888 do tegoż szematyzmu na r. 1889; c) w sprawie drobiu.

2. Do c. k. *Dyrekcyi Policyi* — 30: jużto w sprawach administracyjnych, jużteż o usunięcie różnych nadużyć, o przekroczeniach opartych na własnym spostrzeżeniu i na doniesieniach członków. Podania odniosły w przeważnej części skutek i cel zamierzony.

3. Do *Magistratu krak.* — 16: w sprawach ochrony koni podczas wywożenia śniegu i błota, ochrony ptaków, drobiu i psów, w sprawach targowicy końskiej, oprawcy i rzezalni drobiu w ul. Miedzuch. Wynik tych podań był ogłoszony w „Opiekunie zwierząt“.

4. Do *Rady miejskiej* — 1: w sprawie uchylecia zakazu brania psów do dorózek. Odpowiedź odmowna.

5. Do c. k. *Starostw i Wydziałów Rad powiatowych* — 13: a) w 28 miejscowościach: Białym, Bóbrce, Bochni, Brzesku, Brzozowie, Chrzanowie, Dąbrowy, Gorlicach, Grybowie, Jarosławiu, Jaśle, Kolbuszowy, Krakowie, Krośnie, Łańcucie, Limanowy, Mielcu, Myślenicach, Nisku, Nowym Sączu, Nowymtargu, Pilźnie

Ropczycach, Tarnobrzegu, Tarnowie, Wadowicach, Wieliczce, Żywcu, w sprawie republikacyi ustaw i rozporządzeń tyczących się ochrony zwierząt. Na powyższą odezwę otrzymaliśmy przychylnę odpowiedź i życzliwe poparcie od c. k. Starostw w *Bóbrce, Krakowie i Limanowy*, jakoteż od Rad powiatowych w *Farosławiu, Łańcucie Myślenicach i Wadowicach*. Co uczyniły inne starostwa i rady powiatowe, niewiadomo. *b)* Oprócz tego wniesiono do c. k. Starostwa w *Wieliczce* dwa podania o dręczeniu koni przez chłopów w pow. wielickim przy dowozie kamieni na gościniec cesarski i przez oprawców w Skotnikach; również w tej sprawie udano się do Wydziału rady pow. w *Wieliczce*. *c)* Następnie w sprawie dręczenia koni przesłano trzy podania do c. k. Starostwa myślenickiego i Wydziału Rady pow. w *Myślenicach*, *d)* wreszcie w sprawie ochrony ptactwa 2 do c. k. Starostwa w *Krakowie*, 1 do c. k. Starostwa w *Nowym Sączu*, jakoteż 1 do Wydz. Rady pow. w *Nowym Sączu*.

6. Do *c. k. żandarmeryi w Krakowie* — 2: w sprawie czuwania nad przestrzeganiem ustaw i rozporządzeń i w sprawie ochrony ptactwa na Sikorniku. Poparcie życzliwe.

7. Do *posterunku c. k. żandarmeryi w Skawinie* — w sprawie oprawców w Skotnikach.

8. Do *posterunku c. k. żandarmeryi w Nowym Sączu* — 1: w sprawie ochrony ptactwa.

9. Do *administracyi akcyzy myta rogatkowego* — 3: w sprawie ochrony ptaków, przestrzegania ustawy łowieckiej i ochrony koni, dowożących cegły do miasta Krakowa. Władza ta mogłaby bardzo wiele dobrego zdziałać dla sprawy naszej bez uszczerbku w pełnieniu swych obowiązków, gdyby tylko zechciała; lecz dzieje się zupełnie inaczej, bo odezwy nasze do niej wnoszone były głosem wołającego na puszczy.

10. Do *konsystorzy biskupich w Krakowie i Tarnowie* — 2: w sprawie wiadomój.

11. Do *wszystkich zarządów kolejowych kraju naszego* — 6: w sprawie ochrony ptactwa, zwierzyny, jakoteż w sprawie przewozu bydła. Odpowiedzi przychylnę.

12. Do *zwierzchności gmin* — 3: w Półwsiu Zwierzynieckim i Woli Justowskiej w sprawie dręczenia koni podczas wycieczek na Bielany, Wołą i Panieńskie Skały.

13. Do *Rady szkolnej krajowej* — 1: w sprawie wiadomój. Skutek żaden.

14. Do *Rady szkolnej okręg. miejskiej i zamiejskiej* — 2: w sprawie wiadomej. Skutek żaden.

15. Do *c. k. dyrekcyi szkoły realnej w Krakowie* — 1: w sprawie wystrzeliwania ptaków w kamienicy l. 95. przy ulicy Dietlo-wskiej przez uczniów téjże szkoły.

16. Do *towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie* — 1: w spra-wie prenumerowania Opiekuna zwierząt dla czytelni ludowych przez to towarzystwo zakładanych. Odpowiedź odmowna z po-wodu braku funduszków. — Jednak towarzystwo to przyobiecało zachęcić gminy i czytelnie do zapisywania się na członków tow. i do prenumerowania wspomnianego pisma.

17. Do *wydziału medycznego tut. Uniwersytetu* — 2: w spra-wie wywozu psów i innych zwierząt wiwisekcyjonowanych w biały dzień i nadużyć popełnianych przy wiwisekcyi zwierząt.

18. Wreszcie 7 podań do właścicieli kamieniołomów, ce-gielni i wapniarek w sprawie dręczeń koni przez woźniców, jako-téż do Zarządu parku krakowskiego w sprawie ludzkiego trakto-wania zwierząt w zwierzyńcu.

Wobec trudności, z jakimi walczyć musimy, a przedewszyst-kim wobec apatyi dla spraw humanitarnych, niechęci i lekcewa-żenia, z uznaniem podnieść tu musimy zasługi tych mężów, któ-rzy jako delegaci naszego towarzystwa to jest: w Tarnowie, Myślenicach, Wadowicach, Drohobyczu, Wieliczce i Niepołomi-cach, nie szczędząc pracy i nie zrażając się niepomyślnościami dą-żą do założenia oddziałów naszego towarzystwa w powyższych miejscowościach, zyskując przyjaciół dla naszej sprawy i udając się do odnośnych władz w imieniu naszym w sprawie ochrony zwierząt. Szczególniejszą zaś zasługę na tym polu położyli dele-gaci Tarnowski i Myślenicki. —

Wydział w myśl uchwały walnego zgromadzenia z r. 1887 postanowił wydawać o własnych siłach, licząc na moralne po-parcie członków, czasopismo miesięczne p. t. „*Opiekun zwierząt domowych i pożytecznych*“, jako organ towarzystwa i polecił re-dakcyję sekretarzowi. Zapomocą téj potęgi słowa, drukiem gło-szonego, rozpowszechnia się zasady humanitarne, a zachętę do za-miłowania przyrody, artykułami z dziedziny nauk przyrodniczych dążnościom towarzystwa odpowiednimi, w najodleglejsze zakątki kraju naszego.

Dla tym szybszego i skuteczniejszego działania i uchylenia licznych przypadków dręczenia zwierząt szczególnie koni przez woźniców w Krakowie, ogłosił Wydział plakatami rozp. min. z 15.

II. 1855. (D. u. p. nr. 31) z podaniem miejsc, w których najczęściej w Krakowie spotkać się można z widokiem bitych do krwi i zmuszanych do poruszania ciężaru nad siły koni, jakoteż z wezwaniem publiczności i organów, porządkowi publicznemu oddanych, aby się za bezbronnymi zwierzętami ujmowały i winnych pociągały do odpowiedzialności. Plakatów tych rozlepiono 200 egz., a 100 rozesłano po sklepach, restauracjach i szynkach. Również zwrócił Wydział przed wigilją Bożego Narodzenia tak roku 1887, jak 1888 uwagę publiczności na sposób zabijania ryb i polecił zapomocą plakatów i gazet krakowskich szybki a bezbolesny sposób pozbawiania tychże istot życia. Plakatów rozlepiono 150.

Baczną uwagę zwrócił Wydział na powszechne dręczenia drobiu i w tym celu wniósł do Magistratu m. Krakowa projekt ustawy regulującej transport drobiu do miasta. W sprawie tej nadeszła na razie ze strony Magistratu odpowiedź odmowna (ob. *Ważniejsze odezwy*). Dlatego odniósł się Wydział z tą sprawą do c. k. Namiestnictwa. Tymczasem atoli Wydział chcąc zapobiec dręczeniu drobiu podczas odnoszenia go z targu do domów, sprowadził z Monachium za pośrednictwem tamtejszego towarzystwa ochr. zw. dwa koszyki szpagatowe z dnem drewnianym, służące do przenoszenia drobiu i polecił krajowemu towarzystwu powroźniczemu w Radymnie wyrabianie tychże. Towarzystwo to podjęło się chętnie tej roboty. Na początek zakupiło towarzystwo nasze 50 egz. tychże koszyczków, 25 większych i 25 mniejszych i oddało je Bazarowi krajowemu w Sukiennicach do rozprzedaży, większe po 67, mniejsze po 58 ct, o czym zawiadomił Wydział publiczność plakatami, wzywając ją do ludzkiego obchodzenia się z drobiem.

Na rzecz towarzystwa ofiarował sekretarz 1000 egz. broszury p. t. „*Opiekujcie się ptaszkami*“, wyluszczającej potrzebę ochrony ptaków pożytecznych. Tę broszurkę, jakoteż broszurkę wydaną nakładem towarzystwa p. t. „*Nie dręczcie zwierząt*“, rozesłano do bezpłatnego rozdania między dzieci szkołom ludowym w **Wieliczce, Myślenicach, Rudawie, Liskach, Ołpinach, Ujsołach, Marcyporebie, Kwaczale, Włosaniu**; jakoteż przesłano 150 egz. pierwszej, 250 egz. drugiej broszury, 100 egz. odezwy „*Do Szanownych nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych*“ towarzystwu oświaty ludowej w Krakowie. Wreszcie zakupił Wydział 200 egz. książeczki p. t. „*Skowronek*“ od autora p. dyr. Rybowskiego we Lwowie. Rozsyłkę téjże odłożył Wydział na r. 1889.

Wreszcie opracował Wydział nową instrukcją dla oprawcy

m. Krakowa, przedłożył ją z należytych umotywowaniem żądanych zmian tak Magistratowi m. Krakowa, jakoteż komisji sanitarniej i wszystkim członkom Rady miejskiej. Oprócz tego sprowadził dwie pętlice skórzane do chwytania psów, jedną z Monachium, drugą z Wiednia i przedłożył je Magistratowi do stosownego użytku. Również zapisał Wydział z Monachium maskę do zabijania koni.

W roku ubiegłym przesyłało towarzystwo bezpłatnie czytelnicy więzienniej przy tutejszym kryminale 3 egz., czytelnicy akademickiej 2 egz., a towarzystwu oświaty ludowej w Krakowie 10 egz. Opiekuna zwierząt.

W r. 1887 wzięło towarzystwo udział w dwu kongresach towarzystw ochrony zwierząt. Jeden kongres odbył się na początku lipca 1887 w Londynie w 62-letnią rocznicę założenia królewskiego tow. ochr. zwierząt w Londynie, którego protektorką od 52 lat jest królowa Anglii i to nie nominalną tylko, lecz faktycznie czynną i gorliwie wspierającą działalność towarzystwa. Na tym kongresie reprezentował nasze Stowarzyszenie p. *James Graham*, jeden z członków Zarządu tamtejszego towarzystwa.

Również przystąpiło towarzystwo do *związku austriackich towarzystw ochr. zw.* W wrześniu r. 1887 odbył się w Wiedniu kongres wszystkich austriackich towarzystw ochrony zwierząt, na którym w naszym imieniu przemawiał p. *Gustaw Henriquez*, sekretarz wiedeńskiego tow. ochr. zw. Na tym kongresie uchwalono projekt nowej ustawy o ochronie zwierząt, który przez osobną deputacyją złożono z końcem r. 1887 na ręce członka Izby Panów, b. ministra oświaty, *Konrada d'Eybesfelda*, honor. kuratora tow. wied., i na ręce *Dra Rozera*, deputowanego, prosząc o wniesienie tego projektu w Izbie Panów i w Radzie Państwa i o poparcie. Deputacyja doznała jak najżyczliwszego przyjęcia.

W końcu wzięło towarzystwo udział w uroczystości jubileuszowej prof. Dra Maxymilijana Nowickiego, dnia 24. paźdź. 1888, wręczając mu dyplom na członka honorowego (ob. *Opiekun zwierząt*, nr. 11. 1888). Wielce Czcigodny Jubilat przesłał towarzystwu następujące pismo, które na tym miejscu podajemy do wiadomości członków:

Świetny Zarządzie! Czyniąc zadość pragnieniu mego serca, a zarazem spełniając miły mi obowiązek, mam zaszczyt przestać Świetnemu Zarządowi, jakoteż Szanownym Członkom Towarzystwa jak najgorętsze podziękowanie za wyrazy niezastężonego uznania przez łaskawe nadanie mi wielce zaszczytnej godności

członka honorowego Towarzystwa i życzeń łaskawie wyrażonych mi przez swych Delegatów w dniu méj uroczystości jubileuszowej.

Z méj strony łączę wyrazy serdecznych życzeń, aby działalność Świątecznego Towarzystwa, skierowana dla pożytku gospodarstwa krajowego, Towarzystwu trwały pomnik zapewniła.

Z wysokim szacunkiem i poważaniem

Dr. Maksymilian Nowicki m. p.

Kraków, dnia 21. grudnia 1888.

Towarzystwo nasze zostaje w bezpośredniej styczności z 42 towarzystwami ochrony zwierząt, mianowicie: w Berlinie, Buenos-Ayres (Ameryka), Celowcu (Klagenfurt), Darmstadzie, Dreźnie, Elberfeldzie i Barmen, Elblągu, Florencyi, Frankfurcie n. M., Gocie, Gracu, Hamburgu, Hanowerze, Itzehoe, Kassel, Kiel, Kolonii, Kołobrzegu, Królewcu, Langensalza, Lincu, Lipsku, Londynie, Monachijum, Neapolu, Norymberdze, Nowymjorku (Ameryka), Opolu, Paryżu, Pradze, Rydze, Starymgradzie, Szczecinie, Szlezwiku, Warszawie, Wiedniu, Wrocławiu, Würzburgu, Zgorzelcu i Zurychu, nareszcie z gal. tow. ochr. zw. we Lwowie, i z dwoma jego oddziałami w Rzeszowie i Mikulińcach.

Z przyjemnością zaznaczamy, że wszystkie te towarzystwa przychodziły nam z pomocą i radami na wszelkie zapytania do nich wystosowane.

Wskutek téj łączności z zagranicznymi towarzystwami ochrony zwierząt uzyskało nasze Stowarzyszenie mały księgozbiorek, złożony z statutów, ustaw, rozporządzeń, rozpraw i innych pism odnoszących się do ochrony zwierząt i 12 pism peryjodycznych temu przedmiotowi poświęconych, zwłaszcza: 1) *Miesięcznik gal. tow. ochr. zw.* (Lwów); 2) *Wiener Thierfreund* (Wiedeń); 3) *Vierteljahrschrift des Grazer Thierschutzvereins* (Grac); 4) *Allgemeine Thierschutz-Zeitschrift* (Darmstadt); 5) *Thier- und Menschenfreund* (Drezno); 6) *Androclus* (Drezno); 7) *Cimbria* (Szlezwik); 8) *Der Thier- und Kinderfreund* (Schwerin - Meklemburg); 9) *Rheinisch-Westphälischer Thierschutz-Verband* (Kolonia); 10) *Bulletin de la Société protectrice des animaux* (Paryż); 11) *Bolletino della Società protettrice degli animali* (Florencja); 12) *Humanität* (Liberzec).

Oprócz tego otrzymało towarzystwo bezpłatnie »*Dziennik*

rozporządzeń dla m. Krakowa» wszystkie roczniki dawniejsze aż do dnia dzisiejszego, za co JWmu Panu Prezydentowi m. Krakowa Drowi Szlachtowskiemu składamy winne podziękowanie.

Również składamy podziękowanie Szanownej Redakcyi „*Djabła*“ za bezpłatne przesyłanie pisma swego.

Oto szczupły zakres trudów dokonanych przez nas w przeciągu dwu lat naszego istnienia. Wobec całego ogromu zadania są one bardzo małe, są zaledwie początkami podwalin całości, którą da Bóg, kiedyś wznieść będziemy mogli. Dzisiejsze środki materyjalne są jeszcze zbyt szczupłe, abyśmy mogli coś samodzielniejszego dokonać, a liczba członków Stowarzyszenia bardzo jeszcze ograniczona, by działalność nasza mogła rozwinąć się w szerszym zakresie. Zdaje się nam atoli, że Wydział tak w r. 1887, jak 1888 spełnił w tym krótkim czasie godnie swój obowiązek z chlubą i pożytkiem dla kraju.

Oby każdy, ile sił go stanie, przyłożył dłoń swoją do powodzenia tego dobroczynnego dzieła. Chociaż to praca cicha i spokojna, nierokująca głośniejszej sławy, ani zaszczytów, to przecież odpowiada bez wątpienia szlachetnym uczuciom obywatelskim i humanitarnym zasadom, które tworzą najlepszą rękojmię i otuchę na przyszłość.

Dzieło przez nas podjęte jest dziełem pięknym, szlachetnym, miłym Bogu i błogostawionym przez Niego. Krzewi ono na ziemi miłość bratnią, tę jutrznię przyszłego królestwa Bożego, wzmacniając w sercach ludzkich uczucia szlachetne, a tępiąc instynkta barbarzyńskie, hańbiące godność ludzką.

Wkońcu wynurzamy najpowinniejsze podziękowanie Świetnej c. k Dyrekcyi Policji i Magistratowi m. Krakowa, za chętnę i gorliwe popieranie Stowarzyszenia naszego i mamy nadzieję, że także na przyszłość téj przychylnęj pomocy doznawać będziemy.

III.

Ważniejsze odezwy wystosowane do Stowarzyszenia.

1. *Rozporządzenie Magistratu stoł. król. m. Krakowa z 12. lipca 1879 L. 13141.*

Dotychczasowy zwyczaj przynoszenia na targi w niedzielę lub święto gołębi w kieszeniach, rękawach i pod kamizelkami, uważa się wedle rozporządzenia ministeryjalnego z 15. lutego 1855

za rodzaj dręczenia zwierząt, które to wykroczenie surowo zakazuje się.

Natomiast zarządza się, co następuje: a) gołębie tylko w odpowiednich klatkach, b) króliki zaś i morskie świnki tylko w koszykach sianem wysłanych na targ przynosić należy.

Oprócz tego winni sprzedający gołębie, króliki i morskie świnki ustawić się szeregiem na placu, jeden obok drugiego, aby tym łatwiejszy był nad nimi nadzór policyjny.

Wykraczający przeciw niniejszemu rozporządzeniu ulegną karze utraty towaru, który jak gołębie natychmiast na wolność puszczony będą; króliki zaś i morskie świnki sprzedane, a pieniądze za nie otrzymane na fundusz ubogich miejskich wniesione będą. Oprócz tego wykraczający ulegną odpowiedniej karze aresztu.

2. *Ogłoszenie Magistratu stoł. król. m. Krakowa z 3. czerwca 1887 L. 8221.*

Ogłoszeniem z dnia 12. lipca 1879 l. 13141 wskazano, w jaki sposób mają być przynoszone na targi gołębie, króliki i świnki morskie.

Do przepisu tego nie stosują się handlarze. Magistrat więc ponownie rozporządza:

a) Gołębie tylko w odpowiednich klatkach,

b) króliki i morskie świnki w koszykach sianem wysłanych na targ przynoszone być mogą.

Inny sposób przywożenia za dręczenie zwierząt uważany w myśl rozp. min. z 15. lutego 1855 (Dz. u. p. l. 31.) i ustawy z 21. grudnia 1874 (Dz. u. kr. l. 10) karane będzie, a mianowicie:

Skonfiskowane gołębie i inne ptactwo na wolność puszczony, króliki i morskie świnki sprzedane, a pieniądze do funduszu ubogich miejscowych wniesione będą; przekraczający zaś ten przepis ulegną grzywnie, ewentualnie karze aresztu.

Szanownemu Stowarzyszeniu ochrony zwierząt w Krakowie odnośnie do wniesionego pisma z 30. marca, 16. i 17. kwietnia br. l. 35, 45, 48 Magistrat przesyła do wiadomości z namieniem, że równocześnie polecono tutejszym organom miejskim czuwanie nad ścisłym wykonywaniem ustawy o ochronie zwierząt; nadto zachęciłem P. Urzędników Magistratu i zakładów miejskich do przystąpienia do Stowarzyszenia.

W końcu namienia się, iż o każdym ukaraniu winnych za dręczenie zwierząt Szanowne Stowarzyszenie zawiadomione będzie.

3. *Obwieszczenie Magistratu stoł. król. m. Krakowa z 26. października 1887 L. 15503.*

W dniu 3. czerwca r. b. do l. 8221 ogłosił Magistrat ponownie rozporządzenie z dnia 12. lipca 1879 l. 13141, że gołębie

tylko w klatkach, a króliki i morskie świnki w koszykach sianem wysłanych, mają być przynoszone na targi; inny sposób noszenia zabrania się i za dręczenie zwierząt uważany i w myśl rozporządzenia minist. z dnia 15 lut. 1855 L. 31. Dz. ust. p. i ustawy z dnia 21. grudnia 1874 L. 10. Dz. ust. kr. grzywną, ewentualnie aresztem karany będzie; nadto skonfiskowane gołębie i inne ptactwo będą na wolność puszczane, króliki zaś i morskie świnki będą sprzedane, a uzyskane pieniądze zostaną wniesione do funduszów ubogich miejscowych.

Do tych rozporządzeń nie stosują się kupujący, przenosząc do domów ptactwo i zwierzęta nabyte w sposób sprzeciwiający się tym zarządzeniom; z tego powodu Magistrat oznajmia, że wydane zarządzenia obowiązują także tych, którzy nabyte ptactwo lub zwierzęta do domów przenoszą.

Szanownemu Stowarzyszeniu ochrony zwierząt w Krakowie odnośnie do szanownego pisma z 31. lipca 1887 L. 146 przesyła się do wiadomości z namieniem, że o tym zarządzeniu zawiadomiony został także komisaryjat targowy.

4. *Odezwa Magistratu stoł. król. m. Krakowa z 13. grudnia 1887. L. 22759.*

Pismo Szanownego Stowarzyszenia z dnia 13. listop. b. r. L. 219 do Magistratu tutejszego wniesione o wydanie odpowiednich zarządzeń, celem zapobieżenia dręczeniu koni,* odstępuje się równocześnie tut. c. k. Dyrekcji Policji.

5. *Odezwa Magistratu stoł. król. m. Krakowa z 11. stycznia 1888 L. 21080,87.*

Na podanie Szanownego Towarzystwa z dnia 28. października 1887 r. L. 210, w którym podniesiono nieporządki na targowicy końskiej na Groblach i dręczenie koni tamże, mam zaszczyt oznajmić:

1) że przeniesienie targowicy z placu na Groblach na inne miejsce będzie mogło nastąpić dopiero wówczas, gdy Rada miejska uchwali organizacją targowisk w mieście. Sprawa ta jest w toku;

2) ustawienie na targowicy końskiej baryer z pierścieniami i wytyczenie alei dla ujeżdżania koni uskuteczni się wtenczas, gdy będzie urządzone stale targowisko końskie;

*) Proszono: 1) o polecenie komisaryjatom wszystkich dzielnic Krakowa, aby zwracały uwagę na furmanów katujących konie przy wszelkich budowlach, a przestępców przez miejskie organa do władzy policyjnej odstawiały;

2) o polecenie osobom dozorującym przy budowach obowiązkowe wykładanie dylami miejsc grząskich, błotnistych, wogóle niedogodnych dla koni do wyjazdu lub wjazdu;

3) o wezwanie c. k. Dyrekcji Policji do ścisłego czuwania nad przestrzeganiem minist. rozp. z 15. lutego 1855 przy budowach, mianowicie w czasie wywożenia ziemi i zwożenia materiału budowlanego.

3) że żądaniu dodania do instrukcyi dla rewizora koni postanowienia, według którego rewizor koni miałby moc nie wpuszczania na targowicę koni niedołęźnych, słabych, pokaleczonych, kulawych i ślepych, zadość stać się nie może, bo według obowiązujących przepisów wykluczyć z targowicy można tylko konie zaraźliwe chore. Konie niedołęźne, słabe, pokaleczone, kulawe i ślepe są także przedmiotem obrotu handlowego, a ograniczenie tego obrotu po myśli żądania Szanownego Stowarzyszenia nie leży w mocy Magistratu;

4) że wreszcie na targowicy jest dostateczny dozór lekarski i policyjny; na każdym bowiem targu jest rewizor koni, straż targowa i policyjna, które ściśle przestrzegać mają wykonania przepisów obowiązujących, nad czym ich władze przełożone należycie czuwają.

6. *Odpis odezwy Magistratu stoł. król. m. Krakowa z 15. lutego 1888 L. 25723. do Chrostka, dróżnika miejskiego w Krakowie.*

Wydział Stowarzyszenia ochrony zwierząt doniósł Magistratowi, że w dużym rozmiarze trudnicie się handlem ptaków wzbronionych ustawą z dnia 21. gr. 1874 r. L. 10 Dz. u. kr. Wzywam Was o zaniechanie tego przemysłu pod zagrożeniem środków karnych.

7. *Odezwa Magistratu stoł. król. m. Krakowa z 14. lutego 1888 L. 25724.*

Odnośnie do szacownego pisma z 30. grudnia 1887 L. 270 Magistrat ma zaszczyt oznajmić Szanownemu Stowarzyszeniu, że równocześnie uczynił Magistrat stosowne zarządzenie przez wezwanie P. Komisarza targowego i tutejszej c. k. Dyrekcyi Policyi, aby ściśle przestrzegana była ustawa o ochronie ptaków i zwierząt.

8. *Odezwa Magistratu stoł. król. m. Krakowa z 24. lutego 1888 L. 25660.*

Spostrzeżenia i wnioski szacownym pismem z dnia 29. grudnia 1887 L. 269 w sprawie dręczenia koni przy wykonywaniu robót a w szczególności wywożenia śniegu i lodu z miasta zakomunikowane, Magistrat udzielił Naczelnikowi miejskiej straży pożarnej, który kierowaniem tych robót się zajmuje, do wiadomości i przypilnowania, aby koni nie dręczono.

9. *Odezwa Magistratu stoł. król. m. Krakowa z 18. marca 1888 L. 3521.*

Sekcyja V. Rady miasta uchwałą z dnia 25. lut. 1888 prośby Szanownego Stowarzyszenia ochrony zwierząt o uchylenie zakazu wprowadzania psów do dorózek i fijaków nie uwzględniła.

10. *Odezwa Magistratu stoł. król. m. Krakowa z 25. maja 1888*
L. 3064.

W odpowiedzi na zażalenie z 11. lut. 1888 L. 73 przeciw postępowaniu oprawcy miejskiego, względnie jego pomocników przy chwytniu psów, Magistrat oznajmia, że przeprowadził w téj sprawie dochodzenie i przesłuchał wskazanych przez Szanowne Stowarzyszenie świadków, którzy jednak zarzuconych pomienionym oprawcom nadużyć w czasie wykonywania służby nie potwierdzili.

Magistrat jednak pomimo to zakazuje równocześnie oprawcy wstępowania na przyszłość na chodniki i spędzania z nich psów na środek ulicy w celu ich wyławiania ¹⁾.

11. *Odezwa Magistratu stoł. król. m. Krakowa 14. kwietnia 1888*
L. 7669.

Szanownemu Wydziałowi Stowarzyszenia ochrony zwierząt w Krakowie przesyła się odnośnie do szacownej odezwy z 31. grudnia 1887 L. 272 do wiadomości:

Senat akademicki c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie N. 330. Do Świetnego Magistratu stoł. król. miasta Krakowa.

Odnośnie do intymatu z dnia 2. września 1888 L. 16570 Senat akademicki Uniwersytetu Jagiell. ma zaszczyt oznajmić, iż poruszona w pismach tych sprawa trzymania zwierząt do badań naukowych, była przedmiotem kilkakrotnych narad w łonie Wydziału lekarskiego. Grono profesorów tegoż wydziału uznając, iż dzisiejsze umieszczenie zwierząt przeznaczonych do badań naukowych jest rzeczywiście nieodpowiednie, uchwaliło prosić Wysoki Rząd o wyasygnowanie potrzebnych sum na wybudowanie psiarni. Natomiast po dokładnym zbadaniu faktycznego stanu rzeczy grono profesorów Wydziału lekarskiego oświadczyło, iż zarzuty podniesione przez członków Stowarzyszenia ochrony zwierząt co do nadużyć podczas doświadczeń, są wymysłem podanym przez ludzi, którzy o rzeczy nie mają wyobrażenia.

Rektor Uniw. Jagiell. Dr. Spis mp. ²⁾

¹⁾ Nie wszystkich świadków przesłuchano; ważniejszych opuszczono. Zakaz w ostatnim ustępie powyższej odezwy zawarty jest wymownym dowodem, że wniesione zażalenia były słuszne i prawdziwe. A czy oprawca był pociągniętym do odpowiedzialności za przekroczenie powyższego zakazu na ustną skargę, wniesioną 12. stycznia 1889 osobiście przez Sekretarza, wielka zachodzi wątpliwość, gdyż oprawca robi po swojemu. Dlaczego nie zostaje zastosowana do niego kara pieniężna?

²⁾ Zwracamy uwagę Świetnego Wydziału medycznego tut. Uniwersytetu i na tym miejscu (ob. Opiekun Zwierząt, 1888, str. 91), że zażalenia tut. tow. ochr. zw. nie są wymysłem podanym przez ludzi, którzy o rzeczy nie mają wyobrażenia. Nadużyciom, jakich panowie wiwisektorowie się dopuszczają mimo rozporządzenia ministeryjalnego, stanowczą wypcwiadamy wojnę i bronić będziemy stanowiska swego tak, jak szanowni wiwisektorowie bronią swego. Kto odniesie zwycięstwo, czas pokaże.

12. *Odezwa c. k. Dyrekcyi Policyi z 30. stycznia 1888 L. 137.*

C. k. Dyrekcyja Policyi ma zaszczyt zawiadomić Szanowne Stowarzyszenie, że celem przedsięwzięcia stosownych zarządzeń pismo z dnia 31. grudnia 1887 L. 272. zakomunikowała Magistratowi m. Krakowa ze względu na wywożenie w dzień biały zwierząt z prosektoryjum zwierzęcego i Dekanatowi wydziału lekarskiego na uniwersytecie Jagiellońskim ze względu na skreślone we wymienionym piśmie dręczenie żywych zwierząt używanych do doświadczeń z zaniepokojeniem okolicznych mieszkańców.

13. *Odezwa ŻWP. Prezydenta m. Krakowa z 26. maja 1888 L. 9034.*

Pismo Szanownego Wydziału z 25. z. m. do l. 135 w sprawie materaców słomianych, na którychby rzeźnicy bydło skrupowane przed zabiciem kładli, odstępuje się w myśl uchwały Magistratu z 19. bm. tutejszej Administracyi akcyzy do właściwego urzędowego użytku.

14. *Odezwa Magistratu stoł. król. m. Krakowa z 17. lutego 1888 L. 25659.*

Szacownym pismem z dnia 26. grudnia 1887 do l. 266 uprasza Szanowne Stowarzyszenie o wydanie następującego rozporządzenia:

a) Drób żywy wszelakiego rodzaju, z wyjątkiem gęsi i indyków, tylko w obszernych i przewiewnych kojcach, słomą lub sianem wysłanych na targ przynosić należy;

b) Kojce mają być zaopatrzone w korytka na żywność i naczynka na wodę, w czystości utrzymywane i tak obszerne, aby drób swobodnie obok siebie stał i poruszać się mógł;

c) Kojce mogą być o dwu lub trzech piąterkach, ale o odpowiedniej i dogodnej wysokości;

d) Wiązanie drobiu za skrzydła i nogi, napychanie go do kojców, rzucanie nim i szarpanie, wreszcie noszenie go za głowę, skrzydła lub nogi surowo się zakazuje;

e) Odnoszenie drobiu do domów ma się odbywać albo w koszykach ręcznych zaopatrzonych z góry siatką, albo w koszykach szpagatowych z dnem drewnianym, które nabyć można za pośrednictwem Krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt;

f) Gęsi i indyki żywe wolno lekko wiązać za skrzydła i nogi materiją miękką jak krajką lub tasiemką i na targu sadować na grubiej podściółce ze słomy lub siana;

g) Odnoszenie gęsi i indyków do domu ma się odbywać albo w koszach ręcznych, albo na ręce;

Wykraczający przeciw niniejszemu rozporządzeniu ulegną karze utraty towaru, który będzie sprzedany a pieniądze za nie otrzymane na fundusz ubogich miejskich wniesione będą.

Oprócz tego wykraczający ulegną grzywnie, ewentualnie karze aresztu.

Magistrat nie ma nic przeciw temu żądaniu do zarzucenia, jednakże jest tego zdania, że takie rozporządzenie winno być przede wszystkim w gminach wiejskich, z których włościanie drób do miasta przynoszą, ogłoszone i w tychże gminach wiejskich powinni wójtci, nauczyciele wiejscy a może i duchowieństwo pouczyć włościan o takim rozporządzeniu przez właściwe władze wydać się mającym, a wtedy przypomnienie tego ogłoszenia na placu targowym w Krakowie odniosłoby pożądaný skutek.

Szanowne Stowarzyszenie zechce więc odnieść się do władz właściwych, aby one powyższe rozporządzenie dla gmin wydały i donieść Magistratowi o skutku celem wydania w mieście odpowiednich zarządzeń.

15. *Odezwa Administracyi Akcyzy i myta rogatek w Krakowie z 23. kwietnia 1887 L. 146.*

Na szacowne pismo z dnia 15. z. m. l. 36. Administracyja dochodów akcyzowych i myta stoł. kr. m. Krakowa ma zaszczyt odpowiedzieć Szanownemu Stowarzyszeniu ochrony zwierząt, że w skutek rozporządzeń JWgo Prezydenta miasta wydanych zaraz po wejściu w życie każdej z ustaw, mających na celu ochronę zwierzyny, ptaków pożytecznych, tudzież ryb, Administracyja za pośrednictwem urzędów rogatek starała się według możliwości pomagać w wykonaniu wspomnianych ustaw i dotychczas z równą gorliwością to czyni. Jeżeli zaś pomimo tego widzieć można w mieście na targu zwierzynę w czasie ochronnym ubitą, albo też łowioną — a nie strzelaną, albo nareszcie ptaki, których łowić ani zabijać niewolno, to nie można tego kłaść na karb obojętności słaży akcyzowej, której główny cel jest inny i dla której rewidowanie wszystkich osób do miasta przez rogatki wchodzących i wjeżdżających byłoby oczywistym niepodobieństwem. Wiadomo bowiem, że ptaki śpiewające dostają się do miasta przez rogatki nie w klatkach, ale w kapeluszach, chustkach i kieszeniach ptaszników, którzy na rzut oka nie mogąc ulegać podejrzeniu, że przenoszą jakie artykuły, od których akcyza się należy, mijają wolno rogatki. Wiadomo również, że znaczna ilość ptaków śpiewających staje się łupem ptaszników po ogrodach i na polach w obrębie akcyzowym leżących a z powodu zjawienia się tych więźniów na targu Szanowne Stowarzyszenie już chyba żadną miarą nie może mieć żalu do Administracyi akcyzowej.

Istnieją bowiem w mieście właściwe czynniki mające czuwać nad wykonaniem wspomnianych na wstępie ustaw; one więc zwłaszcza przy gorliwej pomocy Szanownego Stowarzyszenia sprawić z czasem będą w stanie, że zbawienne ustawy o ochronie zwierząt, ptaków i ryb zrozumiane przez ludność, wyjdą na pożytek kraju.

16. *Odezwa Administracyi akcyzy i myta rogatkowego w Krakowie z 14. września 1887 L. 304.*

W szacownym piśmie z d. 11. lipca 1887 l. 139 do Magistratu wystosowanym, a mnie do załatwienia odstąpionym, donosi Szanowny Wydział, że woźnice jeżdżący wozami o jednym koniu przy jednym dyszlu, nie stosują się do rozporządzenia Magistratu, według którego obowiązani są w obrębie m. Krakowa iść pieszo przy koniu i prowadzić tegoż na uździennicy, że wskutek tego grożąc bezpieczeństwu publicznemu, dręczą także zwierzęta szybką jazdą z ciężarem, szczególnie w ulicach ku mostowi podgórskiemu; straż zaś akcyzowa na rogatce podgórskiej wezwana prywatnie, aby woźnicom ich obowiązek przypominała, z oburzeniem odpowiada, że ma co innego do czynienia. Na zażalenie to mam zaszczyt odpowiedzieć, że jeszcze przed wejściem w życie regulaminu o porządku w mieście, zamieszczonego w nrze 8 Dziennika rozporządzeń magistratu z r. 1884, którego §. §. 45. i 46. wspomniany powyżej przepis, bezpieczeństwo osób na celu mający, obejmują, straż akcyzowa po rogatkach otrzymała polecenie, następnie kilkakrotnie już przypominane, aby woźniców jednym koniem przy wozie o jednym dyszlu do miasta wjeżdżających upominała, iżby w obrębie miasta szli pieszo przy koniu, trzymając tegoż za uździennicę; że jednak upomnienia te w największej liczbie przypadków celu nie osięgają, albowiem, jeżeli takie wezwanie strażnika akcyzowego przy łagodniejszym usposobieniu woźnicy nie wywoła tegoż złośliwych uwag i klątw, to woźnica na placu urzędowym przed rogatką czyni zwykle zadosyć wezwaniu, ale uszedszy kilkadziesiąt kroków, siada napowrót na wóz i jedzie jak mu się podoba, wiedząc, że na ulicach straż akcyzowa swego wezwania egzekwować nie jest w stanie i egzekwować go nie będzie. W praktyce więc okazuje się takie upominanie ze strony straży rogatkowej niedostatecznym i nie może ulegać wątpliwości, że tylko organa władzy w patencie ces. z 20. kwietnia 1854. (Dz. u. p. nr. 96) do czuwania nad legalnym zachowaniem się w miejscach publicznych i do karania takich przekroczeń powołanej, zaradzić skutecznie mogą stanowi rzeczy, na który Szanowny Wydział się użala.

Co do wspomnianego na końcu szacownego pisma oburzenia się strażnika akcyzowego, proszę uprzejmie o podanie mi szczegółowego faktu i numeru tegoż strażnika.

17. *Odezwa FWP. Prezydenta m. Krakowa z 22. czerwca 1888 L. 212 (Adm. akc.)*

Komisja administracyjna uchwałą z dnia 18. b. m. postanowiła odpowiedzieć Szanownemu Wydziałowi na odezwę z 25. kwietnia 1888 L. 135, że z powodu ciasnoty, jaka szczególnie w dni targowe istnieje w rzeźalni miejskiej, przepelnionej bydłem w jednej chwili, gdy rzeźnicy żydowscy swoje funkcje przy rzezi sprawują, gdy nadto i kwestyja kosztów nie może być obojętną,

nie jest w możności przychylenia się do przedstawienia Szanownego Wydziału co do sprawienia materaców słomianych w celu pokładania na nie bydła skrepowanego na rzeź przeznaczonego.

18. *Odezwa Najprzew. Konsystorza Biskupiego Tarnowskiego z 19. czerwca 1887. L. 1881.*

W odpowiedzi na szacowne pismo z 4. czerwca 1887. l. 86. Konsystorz Biskupi niniejszym oświadcza, iż zupełnie podziela zapatrywania i dążności Szanownego Stowarzyszenia i że stosowną odezwą, której odpis załącza, nietylko zwraca uwagę podwładnego sobie Duchowieństwa na zawiązanie się tak humanitarnego Stowarzyszenia, ale także zawezwał do popierania celów jego, przez pouczanie ludu, jak dalece jest to zgodnym z prawami Bożymi i ludzkimi, żeby pożyteczne dla nas zwierzęta ochraniać, jaką to korzyść przynosi całemu społeczeństwu nietylko pod względem obyczajowym, ale i materyjalnym, żeby się z tymi „stworzeniami boskimi“, oddanymi pod władzę człowieka, obchodzić po ludzku, a nie po tyrańsku.

Z Konsystorza Biskupiego

Tarnów, dnia 19. czerwca 1887.

† Ignacy Biskup m. p.

Odpis odezwy Konsystorza Biskupiego w Tarnowie z 19. czerwca 1887 L. 1881 do Wielebnego Duchowieństwa Dyjecezyi Tarnowskiej.

W sprawie Stowarzyszenia Ochrony zwierząt otrzymaliśmy od Stowarzyszenia zwyż wymienionego pismo, które co do jego zapatrywań i dążności najlepiej poinformuje Wielebne Duchowieństwo i dlatego toż pismo tu zamieszczamy.

[Tu następuje w dosłownym brzmieniu podanie nasze, które opuszczamy, i przytaczamy dalszy ciąg odezwy.]

Do tego z Naszej strony dodajemy, że zapatrywania Stowarzyszenia ochrony zwierząt są słuszne i godne uznania, że dążności jego zasługują na rzetelne poparcie Wielebnego Duchowieństwa. W tym celu zamieścimy nawet obszerniejszą rozprawę: „O stosunku religijno-moralnym człowieka do zwierząt.“

Tym razem namieniamy, że i władze krajowe rozporządzeniami bądźto cesarskimi (jak np. §. 11 rozp. ces. z 20 kwietnia 1854), bądź ministeryjalnymi, tudzież c. k. Namiestnictwa, okólnikiem Wydziału Krajowego są zobowiązane czuwać nad tym, aby zwierząt nie dręczono i na takich, którzyby je dręczyli w sposób gorszący, mają wymierzać kary od 1—100 złr., albo aresztu od 6 godz. do 14 dni. Każda zwierzchność gminna ma prawo na winnego orzec stosowną karę. Biuro Krakowskiego Stowarzyszenia mieści się przy ulicy Smoleńskiej l. 21. p. I.

19. *Okólnik c. k. Starostwa w Krakowie z 8. października 1887 L. 16948 do wszystkich Zwierzchności gminnych pow. Krakowskiego.*

Doszło do wiadomości c. k. Starostwa, iż rozp. min. z 15.

lutego 1855 (d. u. p. Nr. 31) o dręczeniu zwierząt, ustawa o ochronie ptactwa, jeżów i nietoperzy z 21. grudnia 1874 (d. u. kr. Nr. 10), ustawa łowiecka z 30. stycznia 1875 (d. u. kr. Nr. 16), ustawa ochraniająca zwierzęta alpejskie, Tatrom właściwe, z 19. lipca 1869 (d. u. kr. Nr. 26) i ustawa o ochronie ryb z 19. listopada 1882 (d. u. kr. Nr. 57) nie są wcale przestrzegane przez Zwierzchności gmin. i obszary dwors., czego dowodzą liczne dręczenia zwierząt, przez ludność kraju naszego popełniane w najrozmaitszy sposób, następnie wylawianie i niszczenie ptactwa pożytecznego tak w gospodarstwie rolnym, jak leśnym i sprzedawanie takowego na targach miejskich, wreszcie strzelanie zwierzyny w porach ustawą łowiecką zakazanych i przynoszenie takowej do miasta na sprzedaż, jakoteż wylawianie młodego narybku na wędki przez gawiedź próżnującą w miejscowościach nad rzekami położonych itp.

Stosownie do odezwy Stowarzyszenia ochrony zwierząt w Krakowie przypomina się Zwierzchności gmin. obowiązek ścisłego przestrzegania powołanych przepisów, a w szczególności wzywa się ją: 1) by w razie dostrzeżonego dręczenia zwierząt np. koni, cieląt, drobiu itp. winnego bezzwłocznie do odpowiedzialności pociągała i po stwierdzeniu istoty czynu skazywała na grzywnę od 1 do 100 złr. lub na karę aresztu od 6 godzin do 14 dni; 2) by zapobiegała wystrzeliwaniu zwierzyny w czasie ustawą łowiecką zakazanym; 3) by czuwała, aby nikt drobnych ryb nie łowił na gęste sieci i przed tarłem, następnie jaj ptaszyc i ptactwa młodego z gniazd nie wybierał, młodej zwierzyny nie łapał i nie niszczył; 4) by ptactwa pożytecznego, do którego w myśl dodatku do §. 2. ustawy z 21. grudnia 1874 (d. u. kr. Nr. 10) należą: kos, drozd śpiewak, opoczniki czyli podkamionki, płochacze, pokrzywki, jako to: słowik rdzawy i słowik szary; rudogonki, gajówki, trzciniczki, mucharki, strzyżyki czyli mysiekróle, pliszki, jaskółki, muchołówki, świergotki; dzierzby, pomurnik czyli mentel, pełzacz czyli zaskórnik, bargiel czyli kowalik, króliki, sikory; łuszczaki, mianowicie: pestkogryz czyli grubodziób, jer, zięba, dzwonec, makolągwa, czeczotka, czyż, szczygiel, mazurek, kulczyk i gil; dalej krzywodzioby, poświerki, skowronki, szpak, kawka, wilga; krzykacze, mianowicie: kozodój, jerzyk, dudek, krasnowronka; z łażących: kukułka, wągłów i dzięcioł; sowy z wyjątkiem puhacza, sokół pustułka i pustuleczka, sokół kobczyk, sokół myszołów, sokół wlochacz i sokół pszczolarz — nikt nie zabijał ani też sprzedawał.

Za ściśle wykonanie niniejszego rozporządzenia czyni się naczelnika gminy osobiście odpowiedzialnym.

20. *Okólnik c. k. Starostwa Limanowskiego do wszystkich Zwierzchności gminnych i Obszarów dworskich z 6. paźdź. 1887 L. 8161.*

Ponieważ rozporządzenie ministeryjalne z 15. lutego 1855 (Dz. u. p. nr. 31), ustawa o ochronie ptactwa, jeżów i nietoperzy

z 21. grudnia 1874 (Dz. u. kr. nr. 10), ustawa łowiecka z 30. stycz. 1875 (Dz. u. kr. nr. 16) nie są wcale przez Zwierzchności gminne i obszary dworskie przestrzegane, czego dowodzą liczne dręczenia zwierząt przez ludność kraju naszego popełniane w najrozmaitszy sposób, następnie wyławianie i niszczenie ptactwa pożytecznego tak w gospodarstwie rolnym jak i leśnym i sprzedawanie takowego na targach miejskich, wreszcie strzelanie zwierzyny w porach ustawą łowiecką zakazanych i przynoszenie takowej do miast na sprzedaż, jakoteż wyławianie młodego narybku na wędkę przez gawieź próżnującą w miejscowościach nad rzekami położonych, przeto na doniesienie Stowarzyszenia ochrony zwierząt w Krakowie stwierdzające tak naganne postępowanie ze szkoda dobra publicznego i opieszałość organów ustanowionych do strzeżenia dotyczących przepisów i zapobieżenia podobnym nieprawidłowościom, polecam zwierzchności gminnej: 1) aby w razie spostrzeżonego dręczenia zwierząt np. koni, cieląt, bydła, gęsi, drobiu itp. w jakikolwiek sposób popełnionego winnych surowo karała, a względnie do ukarania podawała; 2) aby zapobiegała wystrzeliwaniu sarn, zajęcy, wogóle téj zwierzyny, która właściwą jest powiatowi tutejszemu i która jest chroniona ustawą łowiecką a o spostrzeżonych tego rodzaju przekroczeniach władzom donosiła; 3) by czuwała, aby nikt drobnych ryb nie łowił na gęste sieci i przed tarłem, następnie jaj ptaszyc i ptactwa młodego z gniazd nie wybierał, młodej zwierzyny nie łapał i nie niszczył, by ptactwa pożytecznego, którego nazwy wymienione są w dodatku do §. 2. ustawy z 21. grudnia 1874 (Dz. u. kr. nr. 10), którego odpis się dołącza, nikt nie wytępiał.

Za ściśle wykonanie niniejszego rozporządzenia czynię naczelników gmin i przełożonych obszarów dworskich osobiście odpowiedzialnymi.

21. Okólnik Wydziału Rady Powiatowej w Wadowicach do wszystkich Zwierzchności gminnych pow. wadowickiego z 9. października 1887 L. 1143.

Ponieważ ustawa o ochronie ptactwa, jeżów i nietoperzy z d. 21. grudnia 1874 (Dz. u. kr. Nr. 10), ustawa łowiecka z 30. stycznia 1875 (Dz. u. kr. Nr. 16), i ustawa o ochronie ryb z 19. listopada 1882 (Dz. u. kr. Nr. 57) nie są wcale przez Zwierzchności gminne i obszary dworskie przestrzegane, czego dowodzą liczne dręczenia zwierząt przez ludność w najrozmaitszy sposób popełniane, następnie wyławianie i niszczenie ptactwa pożytecznego tak w gospodarstwie rolnym, jak leśnym i sprzedawanie takowego na targach miejskich, wreszcie strzelanie zwierzyny w porach ustawą łowiecką zakazanych i przynoszenie takowej do miast na sprzedaż, jakoteż wyławianie młodego narybku na wędki przez gawieź próżnującą w miejscowościach nad rzekami położonych, itd., przeto na skutek odezwy krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt z 29. września b. r. L. 171 wzywamy Zwierzchność gminną, aby ustawy powyższe ściśle wykonywała a mianowicie:

1) by w razie spostrzeżonego dręczenia zwierząt n. p. koni, cieląt, bydła, gęsi, drobiu itp. w jakikolwiek sposób popełnionego, winnych surowo karała;

2) by czuwała nad tym, iżby po myśli ustawy z d. 30. stycznia 1875 Nr. 16. Dz. u. kr. nikt w czasie poniżej oznaczonym nie polował, nie łowił i nie zabijał następujących rodzajów zwierzyny:

a) jeleni od 1. stycznia do 30. czerwca;

b) kozłów (rogaczy) od 1. marca do 30. maja;

c) zajęcy od 1. lutego do 15. września;

d) jarząbków od 1. lutego do 15. sierpnia;

e) słomek od 20. kwietnia do 31. sierpnia;

f) bażantów i kuropatw od 15. stycznia do 15. sierpnia;

g) przepiórek i dzikich gołębi od 1. listopada do 15. lipca;

h) ptactwa błotnego mianowicie: krzyków, dubeltów, kulonów i batalionów od 15. kwietnia do 1. lipca;

i) ptactwa wodnego mianowicie: dzikich gęsi i dzikich kaczek od 15. kwietnia do 15. czerwca;

k) lisów od 15. lutego do 31. sierpnia, (tępienie lisa dozwolone jest tylko uprawnionemu do polowania w miejscach, w których uprawnieni hodują zwierzynę, dla której lis jest szkodliwym);

l) łani, kóz, cieląt i spiczaków, tudzież kur głuszców i cietrzewi przez cały rok.

O spostrzeżonych w téj mierze przekroczeniach należy donosić c. k. Władzy politycznej.

3) by czuwała, aby nikt drobnych ryb nie łowił na gęste sieci i przed tarłem, następnie jaj ptaszyc i ptactwa młodego z gniazd nie wybierał, młodej zwierzyny nie łapał i nie niszczył;

4) by czuwała, aby nikt ptactwa nie wytępiał.

W dodatku do §. 2. ustawy z d. 21. grudnia 1874 Dz. u. kr. Nr. 10. z roku 1875 — jako ptactwo pożyteczne są wymienione następujące gatunki: kos, drozd śpiewak, opoczniki czyli podkamionki, płochacze, pokrzywki, do których należy: słowik rdzawy i słowik szary, — rudogonki, gajówki, trzciniaczki, mucharki, strzyżyk czyli mysikról, świergotki, pliszki, jaskółki, mucholówki, dzierzby mniejsze, pomurnik czyli mentel, pełzacz czyli zaskórnik, bargiel czyli kowalik, króliki, sikory; łuszczaki mianowicie: pestkogryz czyli grubodziób, jer, zięba, dzwonec, makolągwa, czeczotka, czyż, szczygiel, mazurek, kulczyk i gil, — krzywodzioby, poświerki, skowronki, szpak, kawka, wilga; krzykacze mianowicie: kozodój, jerzyk, dudek i krasnowronka, — kukułka, wągłów, dzięcioł, — sowy z wyjątkiem puhacza, sokół pustułka, sokół pustuleczka, sokół kobczyk, sokół myszolów, sokół wlochacz i sokół pszczolarz.

Niniejszy okólnik udzielamy również wszystkim obszarom dworskim tut. powiatu, celem zastosowania się i przestrzegania przepisów powołanych na wstępie ustaw.

22. *Okólnik Wydziału Rady powiatowej w Łańcucie do wszystkich Zwierzchności gminnych i Przełożeństw Obszarów dworskich pow. łańcuckiego z d. 7. października 1887. L. 2039.*

Ponieważ rozporządzenie ministeryjalne z 15. lutego 1855 (Dz. u. p. Nr. 31), ustawa o ochronie ptactwa, jeżów, nietoperzy z 21. grudnia 1874 (Dz. u. kr. Nr. 10), ustawa łowiecka z 30. stycznia 1875 (Dz. u. kr. Nr. 16), ustawa z 19. lip. 1869 (Dz. u. kr. Nr. 26) i ustawa o ochronie ryb z 19. listopada 1882 (Dz. u. kr. Nr. 57) nie są wcale przez zwierzchności gminne i obszary dworskie przestrzegane, czego dowodzą liczne dręczenia zwierząt przez ludność kraju naszego popełniane w najrozmaitszy sposób, następnie wylawianie i niszczenie ptactwa pożytecznego tak w gospodarstwie rolnym jak leśnym i sprzedawanie takowego na targach miejskich, wreszcie strzelanie zwierzyny w porach ustawą łowiecką zakazanych i przynoszenie takowej do miast na sprzedaż, jakotóż wylawianie młodego narybku na wędki przez gawieź próżnującą w miejscowościach nad rzekami położonych itd., przeto czyniąc zadość wezwaniu krakowskiego Towarzystwa ochrony zwierząt zawartemu w piśmie tegoż z dnia 29. września 1887 L. 171 poleca się Przełożeństwu obszarów dworskich, by ustawy te ściśle wykonywane były, a mianowicie :

1) by w razie spostrzeżonego dręczenia zwierząt np. koni, cieląt, bydła, gęsi, drobiu itp., w jakikolwiek sposób popełnionego, winnych do odpowiedzialności pociągano ;

2) by zapobiegano wystrzeliwaniu sarn, zajęcy, i t. p., wogóle téj zwierzyny, która właściwą jest powiatowi Łańcuckiemu i która jest chronioną ustawą łowiecką, a o spostrzeżonych tego rodzaju przekroczeniach, ażeby Władzom donoszono ;

3) by czuwano, aby nikt drobnych ryb nie łowił na gęste sieci i przed tarłem, następnie jaj ptaszyc i ptactwa młodego z gniazd nie wybierał, młodej zwierzyny nie łapał i nie niszczył ;

i 4) by ptactwa pożytecznego, którego nazwy wymienione są w dodatku do §. 2. ustawy z 21. grudnia 1874 (Dz. u. kr. Nr. 10) nikt nie wytepiał.

Wykonanie powyższego rozporządzenia poleca się Przełożeństwu obszarów dworskich, gdyż takowe leży w interesie ogółu ludności tutejszego powiatu.

23. *Okólnik Wydziału Rady powiatowej w Myślenicach do wszystkich Zwierzchności gminnych i Obszarów dworskich pow. myślenickiego z 10. lipca 1887 L. 5309.*

Rozporządzenie ministeryjalne z 15. lut. 1855 (Dz. u. p. nr. 31), ustawa o ochronie ptactwa, jeżów i nietoperzy z 21. grudnia 1874 (Dz. u. kr. nr. 10), ustawa łowiecka z 30. stycznia 1875 (Dz. u. kr. nr. 16.) i ustawa o ochronie ryb z 19. listop. 1882 (Dz. u. kr. nr. 57), wcale nie są przez Zwierzchności gminne przestrzegane, pomimo, że okólnikami swymi z 15. lutego 1878 l. 3389 i 23. czerwca 1878 l. 4584, 7. kw. 1881 l. 4153 i 16.

maja 1881 l. 10087 Wydział powiatowy wezwał wszystkie Zwierzchności gminne, aby ustawy te ściśle wykonywały, a mianowicie: a) by w razie spostrzeżonego dręczenia zwierząt n. p. koni, cieląt, gęsi, drobiu i t. p. w jakikolwiek sposób, winnych surowo karały; b) by zapobiegały wystrzeliwaniu sarn, świstaków i zajęcy, a o spostrzeżonych tego rodzaju przekroczeniach Władzom donosiły; c) by czuwały, aby nikt drobnych ryb nie łowił na gęste sieci i przed tarłem; jaj ptaszyc i ptactwa młodego z gniazd nie wybierał, młodéj zwierzyny nie łapał; d) by ptactwa pożytecznego, którego nazwy wymieniliśmy w okólniku z 7. listopada 1885 l. 10087, nikt nie wylawiał.

Że ustawy powyższe wcale przez Zwierzchności gminne nie są wykonywane, dowodzi najlepiej ta okoliczność, iż dotąd żadna kara za przekroczenia tego rodzaju do funduszu ubogich nie wpłynęła, pomimo że przekroczenia powyższych ustaw bardzo często członkowie gminy się dopuszczają. Wzywamy więc ponownie Zwierzchność gminną do ścisłego wykonywania powyżej powołanych ustaw i do polecenia swym organom, a szczególnie strażnikom polowym, by o każdym wykroczeniu przeciw wyżej powołanym ustawom Zwierzchności gminnej donosili w celu przykładowego ukarania winowajców. Przy téj sposobności uwiadomiamy Zwierzchność, że w Krakowie zawiązało się towarzystwo ochrony zwierząt i kilka osób z powiatu Myślenice należy do tegoż, należy więc udzielać tym członkom pomocy na ich wezwanie w razie dostrzeżonego przez nich przestępstwa.

Udzielamy Szanownemu Wydziałowi Stowarzyszenia ochr. zw. w Krakowie w załatwieniu szac. pisma z 22. czerwca b. r. L. 21. do wiadomości z nadmienieniem, że okólniki powołane wysłane zostały do wszystkich zwierzchności gminnych i obszarów dworskich pow. myślenickiego, zarazem zaproszono c. k. Starostwo myślenickie do udzielenia odpisu powyższych okólników c. k. Żandarmeryi, jakoteż c. k. okręg. Radę szkolną o udzielenie odpisu okólnika z 7. listop. 1885 l. 10087 zarządowi szkół ludowych, by te przyzwyczajały dzieci szkolne do ochrony ptactwa.

Oprócz tego upraszaliśmy odezwą z 9. grudnia 1882 L. 10430 Wys. Wydział kraj. o spowodowanie, by straż akcyzowa Magistratu krakowskiego przytrzymywała i policyi do ukarania oddawała przekupnie i inne osoby, przenoszące przez rogatkę zwierzynę lub ptactwo ochroną objęte, wskutek czego otrzymaliśmy odpowiedź od Wydziału Krajowego pod dniem 3. maja 1884 l. 20581, że Magistrat krakowski wskutek otrzymanego polecenia od c. k. Namiestnictwa z 14. lutego 1882 l. 3239 nakazał urzędowi rogatkowemu, aby przytrzymywały zwierzynę przez kłusowników do miasta wnoszoną i odstawiały ją wraz z kłusownikami do Magistratu; niewiadomo jednak Wydziałowi powiatowemu, o ile dotąd te polecenia Magistratu urzędy rogatkowe spełniają.

Wydział powiatowy nigdy sprawy ochrony ptactwa i zwierzyny z oka nie spuszczał i przy kilku wypadkach podobnego

przekroczenia, które tylko doszły do wiadomości Wydziału, zarządzał ukarania dotyczących.

Przyznać tu także winniśmy na pochwałę ludności wiejskiej, że niektóre gatunki ptactwa, jak słowiki, skowronki, jaskółki, bociany bardzo szanuje, a nawet za grzechby sobie poczytywał spożycie młodych, nawet starych ptaków; da się więc pomału i dla innych ptaków takie, że tak powiemy, poszanowanie w włościanie wzbudzić; w tym kierunku jednak najrychlej na niego wpłynie szkoła i ambona.

Największymi jednak niszczycielami naszego pożytecznego ptactwa są Włochy, Francuzi, a wogóle ludność krajów, do których nasze ptactwo na zimę odlatuje, gdyż tam nie znają ustaw o ochronie ptactwa i milionami je niszczą, czemu jednak traktaty międzynarodowe zapobiecby mogły; wypadłoby więc poruszyć tę sprawę przez petycje w Radzie Państwa i na zjazdach ornitologów.

Przed wydaniem ustaw o ochronie ptactwa, więcej go mieliśmy niż obecnie, a niektóre z nich, jak n. p. wilgi, dziś już do rzadkości należą; gołębi, przepiórek, chróścieli, kaczek, kuligów itd. coraz mniej, a naszym zdaniem jedynie z tego powodu, że się wzmógł handel ptactwem poza granicami państwa austriackiego; z tego zaś ptactwa, które na zimę od nas odleciało, ani dziesiąta część na wiosnę do nas nie wraca, a przecież to ptactwo naszym żerem wykarmione! Na ubytku tego ptactwa przepada nam gruby kapitał; roli i sadów nie ma kto czyścić z owadów i chwastów. Podobnie dzieje się z naszym łososiem, którego narybek u nas dziko lub sztucznie wychodowany, milionami bywa wylawiany przy ujściu Wisły do morza Bałtyckiego, czemu także tylko traktat dwu państw mógłby zapobiec.

24. *Okólnik Wydziału Rady Pow. w Myślenicach z dnia 12. listopada 1887 L. 6483 do Zwierzchności gminnej w Żarnówce.*

Dnia 9. listopada b. r. nadeszło nam tutejsze c. k. Starostwo odezwą z dnia 31. października b. r. L. 13719 odpis doniesienia żandarmeryi posterunku makowskiego, że żandarm Antoni Konas skonfiskował na stacyi kolei żelaznej w Makowie nadane przez Jana Kantego Wójcika z Żarnówki do przesyłki do Oświęcimia 194 sztuk kwiczołów i 178 sztuk drozdów śpiewających.

Kwiczoły oddał wspomniany żandarm c. k. Sądowi w Makowie, a drozdy Zwierzchności gminnej w Makowie do odpowiedniego zarządzenia.

Już okólnikiem z dnia 7. listopada 1885 r. l. 10087 Wydział powiatowy wezwał Zwierzchność gminną, ażeby w obrębie gminy zaraz ogłosiła, iż według §. 2. ust. z 21. grudnia 1874 (Dz. u. kr. Nr. 10) nikomu i przez cały rok nie wolno chwycić zabijać i sprzedawać, a) drozda i innych śpiewających ptaków, których nazwiska w tym okólniku wymieniliśmy, a mianowicie kosa, opocznika, płochacza, pokrzywki, słowika rdzawego, słowika szarego, rudogonki, gajówki trzciniaczki, u nas nazwanych

podgorzatym słowikiem, ogrodowym, piegzą, wiklowym i dębowym słowikiem, raszką, ludarką błękitnoszyjką, dalej mucharki, jaskółki, strzyżyka, (płocik albo mysikrólik), świergotki, pliszki (pasterka), dzierzby mniejszej, pelzacza, bargła (kowalika), sikory, krzywnosa i klęska, zięby, dzwońca, makolągwy, jera, czeczotki, czyżyka, szczygła, wróbla polnego, zwanego mazurkiem albo leśnym wróblem, gila, skowronka, szpaka, kawki, wilgi, kozodoja, jerzyka, dudka, (tubek), krasnowronki, kukulki, wągłowa, dzięcioła, sów z wyjątkiem puhacza, sokoła pustulki, kobczyka, myszołowa, wlochacza, pszczolarza; b) nietoperzy, jeżów; c) że na sidła włósiane lub druciane oka nie wolno chwytąć zajęcy, kuropatw, słomek, gdyż to jest kradzieżą popełnianą na szkodę dzierżawcy polowania. Równocześnie tymczasem okólnikiem wezwał Zwierzchność gminną, by poleciła leśnym i polowym, aby jój o przekroczeniach tego rodzaju zaraz donosili i aby sama nad tym czuwała, a w razie spostrzeżenia winnych karała, żywe jeszcze ptak wypuszczała itp., nadto niedawno, bo dopiero okólnikiem z dnia 10. lipca b. r. l. 5309 przypomniał Jój Wydział powiatowy wszystkie ustawy dotyczące zakazu łapania ptactwa i zwierzyny i wezwał Ją do ścisłego wykonywania tychże.

Tymczasem z powyższego doniesienia żandarmeryi się okazuje, że Zwierzchność gminna wcale się nie stosuje do powyżej powołanych okólników Wydziału, bo przecie dobrze jój musiało być wiadomym, że Kanty Wójcik i inni trudnią się łapaniem i handlem ptaków śpiewających, skoro takimi masami je do Oświęcimia wysyłają, oświadczamy więc Zwierzchności gminnej, że w razie powtórzenia się jeszcze podobnego wypadku i udowodnienia, że nie stara się zapobiec temuż, Zwierzchność gm. pociągniemy do odpowiedzialności za niewypełnianie swych obowiązków. Obecnie zaś wzywamy Zwierzchność gminną, ażeby Kantego Wójcika za przekroczenie §. 2. dz. u. kr. Nr. 10 z r. 1874 surowo ukarała, po prawomocności orzeczenia karę od niego ściągła i jako dochód na fundusz ubogich zapisała; okólnik ten co do zakazu łowienia ptactwa i zajęcy, kuropatw na oka zaraz należycie w gminie ogłosiła: leśnym i polowym nakazała, by pod karą o każdym wypadku przekroczenia tego rodzaju jój donosili, a o wykonaniu tego wezwania nam do 8-iu dni doniosła. Namieniamy w końcu, że według §. 4. dz. u. kr. Nr. 10 z r. 1874 wymierzona jest kara za przekroczenie wyżej powołanej ustawy od 1 złr. do 15 złr. lub areszt od 12 godzin do trzech dni.

25. Okólnik Wydziału Rady Pow. w Myślenicach z dnia 15. listopada 1887 L. 6467 do Zwierzchności gminnej w Trzebuni.

W dniu 17. października b. r. skonfiskowała policja miejska w Jordanowie Wojciechowi Kodurowi (Hodurowi) z Trzebuni 6 par ptaków, a to drozdów śpiewających, szpaków i kwiczolów paszkotów, które na jarmaku sprzedać zamierzał.

Odwołując się do okólników Wydziału powiatowego z 7. listopada 1885 r. l. 10087, 10. lipca i 12. listopada b. r. l. 5309 i

6483 polecamy Zwierzchności gminnej, ażeby Wojciecha Hodura za przekroczenie §. 2. dz. u. kr. Nr. 10 z powodu łapania i sprzedawania ptactwa śpiewającego a to drozdów i szpaków ukarała, w myśl §. 4. téjże ustawy karę ściągła od niego, jako dochód na fundusz miejscowych ubogich zapisała i o wykonaniu tego wezwania do 8-iu dni nam doniosła przy dołączeniu rejestru karnego przy téj rozprawie spisać się mającego.

26. Okólnik Wydziału Rady Pow. w Jarosławiu do Zwierzchności gminnych powiatu Jarosławskiego z d. 21. paźdź. 1887 l. 2919.

Ponieważ rozporządzenie ministeryjalne z 15. lutego 1855, ust. o ochr. jeżów, ptactwa i nietoperzy z 21. grudnia 1874, ust. łowiecka z 30. stycznia 1875, ust. ochron. zwierzęta alpejskie, Tatrom właściwe z 19. lipca 1869 i ust. o ochr. ryb z 19. list. 1882 nie są wcale przez zwierzchności gminne i obszary dworskie przestrzegane, czego dowodzą liczne dręczenia zwierząt przez ludność kraju naszego popełniane w najrozmaitszy sposób, następnie wyławianie i niszczenie ptactwa pożytecznego tak w gospodarstwie rolnym jak leśnym i sprzedawanie takowego na targach miejskich, nareszcie strzelanie zwierzyny w porach ustawą łowiecką zakazanych i przynoszenie takowej do miast na sprzedaż, jakoteż wyławianie młodego narybku na wędki przez gawieź próżnującą w miejscowościach nad rzekami położonych itd., przeto stosownie do odezwy Krakowskiego Stowarzyszenia Ochrony zwierząt z d. 29. września b. r. l. 171 wzywamy Zwierzchność gminną, ażeby: 1) w razie spostrzeżonego dręczenia zwierząt np. koni, cieląt, bydła, gęsi, drobiu itp. w jakikolwiek sposób popełnionego, winnych surowo karała, 2) by zapobiegała wystrzeliwaniu sarn, zajęcy, świstaków, kozic, wogóle téj zwierzyny, która właściwą jest powiatowi Jarosławskiemu i która chronioną jest ustawą łowiecką a o spostrzeżonych tego rodzaju przekroczeniach Władzy donosiła, 3) by czuwała, aby nikt drobnych ryb nie łowił na gęste sieci i przed tarłem, następnie jaj ptaszyc i ptactwa młodego z gniazd nie wybierał, młodej zwierzyny nie łapał i nie niszczył i 4) by ptactwa pożytecznego, którego nazwy wymienione są w dołączonym dodatku do §. 2. ust. z d. 21. grudnia 1874 nikt nie wytepiał. Za ściśle dopełnienie powyższego zarządzenia czyni Wydział powiatowy odpowiedzialnym Naczelnika gminy.

Na odpisie okólnika. Udzielamy Wielebnemu Urzędowi parafijalnemu w N. N. z usilną prośbą poparcia niniejszego zarządzenia z swój strony.

D. j. w.

Na odpisie okólnika. Udzielamy Wielmożnemu Panu Przełożonemu Obsz. dworsk. w N. N. z wezwaniem ścisłego przestrzegania powyższych przepisów.

D. j. w.

Na odpisie okólnika. Świetnemu c. k. Starostwu w Jarosławiu mamy zaszczyt udzielić z usilną prośbą poparcia ze swęj strony niniejszego zarządzenia, szczególnie polecenia c. k. Żandarmeryi czuwania nad należytym wykonaniem tego przepisu. W celu ułatwienia tego dołączamy 5 odpisów dodatku do §. 2. ust. z d. 21. grudnia 1874. D. j. w.

Na odpisie okólnika. Szanownęj c. k. Radzie szkolnej okręgowęj w Jarosławiu mamy zaszczyt udzielić przy dołączeniu 70 odpisów okólnika z prośbą rozesłania takowych Zarządóm szkół ludowych w tutejszym powiecie z poleceniem, aby dzieci szkolne do ochrony ptactwa przyzwyczajają.

IV.

A. Sprawozdanie ze stanu kasy w r. 1887.

I. Dochód.

a)	162 członków	à	1.50 zlr.	243.00 zlr.	
	24	„	à 1.00	„	24.00	„
	3	„	à 3.00	„	9.00	„
	2	„	à 10.00	„	20.00	„
	1	członek	à 20.00	„	20.00	„
	1	„	à 15.00	„	15.00	„
	1	„	à 11.50	„	11.50	„
	1	„	à 11.00	„	11.00	„
	1	„	à 2.00	„	2.00	„
	1	„	à 1.70	„	1.70	„
	1	„	à 0.60	„	0.60	„
b)	Z rozprzedaży broszury „Pamiętajcie o ptaszkach“				2.80	„
<u>razem</u>					<u>360.60 zlr.</u>	

2. Rozchód.

Płacą kursora od $\frac{15}{3}$ — $\frac{31}{12}$ 87		51.43 zlr.	
Księgi administracyjne, redakcyjne, papier listowy, introligator		16.38	„
Stemple do podań		4.05	„
Delegacje		10.08	„
Drukarnia		287.75	„
Expedycja „Opiekuna zwierząt“ i broszur		11.79	„
Korespondencyje		11.87	„
<u>razem</u>			<u>393.35 zlr.</u>
niedobór			32.75 zlr.

W Krakowie 1. kwietnia 1888.

Skarbnik
Prof. Br. Gustawicz.

Wydelegowani członkowie Komisji kontrolującej sprawdziwszy księgę kwitaryjuszów i wydatków znaleźli wszystko w zupełnym porządku.

W Krakowie 7. kwietnia 1888.

Karol Rząca.

Henryk Müldner.

B. Sprawozdanie ze stanu kasy w r. 1888.

I. Dochód.

a)	180 członków	à	1·50 złr.	270·00 złr.
	41 „	à	1·00 „	41·00 „
	54 uczniów	à	1·00 „	54·00 „
	4 członków	à	2·00 „	8·00 „
	2 „	à	10·00 „	20·00 „
	2 „	à	11·50 „	23·00 „
	1 członek	à	15·00 „	15·00 „
	1 „	à	13·00 „	13·00 „
	1 „	à	6·50 „	6·50 „
	1 „	à	5·00 „	5·00 „
b)	Z rozprzedaży broszury „Pamiętajcie o ptaszkach“	10·10 „		
				razem	465·60 złr.

2. Rozchód.

a)	Placa kursora za r. 1888	60·00 złr.
b)	Drukarnia :		
	1. Dług z r. 1887	32·75 złr.
	2. Opiekun zwierząt	276·00 „
	3. 1000 kop. i 500 listów	8·25 „
	4. 235 kart koresp.	2·00 „
	5. 100 afiszy o Wal. zgrom.	3·25 „
	6. 200 afiszy o kurach	8·25 „
	7. 1000 egz. statutu	11·50 „
	8. Odbitka o Skowronku	16·85 „
		razem	358·85 złr.
c)	Koszyki szpagatowe (50 sztuk) z dostawą i frachtem		28·66 złr.
d)	Portoryja :		
	1. Rozsyłka 550 zaproszeń	11·00 złr.
	2. Ekspedycja Opiekuna	11·43 „
	3. Korespondencyje	8·16 „
		razem	30·59 złr.
	Razem	478·10 złr.

3. Zestawienie.

Suma dochodów	465·60 złr.
Suma rozchodów	478·10 „
Z końcem r. 1888 zostaje niedobór	<u>12·50 złr.</u>

UWAGA. Ponieważ 13 członków zalega za r. 1888 z wkładkami à 1·50 złr. a 4 członków à 1 złr., co czyni kwotę 23 złr. 50 ct., przeto powyższy niedobór w zupełności zostanie pokryty, skoro dłużni członkowie złożą wykazane wkładki. W takim razie pozostań za r. 1888 kwota 11 złr. w. a., którą Wydział na posiedzeniu dnia 12. kw. 1889 uchwalił włączyć do funduszu nagród, utworzonego w r. 1888 z dobrowolnych składek i wynoszącego gotówką 50 złr. w. a.

W Krakowie 12. kwietnia 1889.

Skarbnik

Prof. Br. Gustawicz.

Wydelegowani członkowie Komisji kontrolującej sprawdziwszy księgę kwitaryjusz a i wydatków znaleźli wszystko w zadowalniającym porządku.

W Krakowie 14. kwietnia 1889.

Karol Rząca.

Henryk Müldner.

V.

SKŁAD STOWARZYSZENIA.

I.

Wydział:

1. Prezes: John Hugo
2. Zastępca prezesa: Dr. Kopff Józef
3. Sekretarz i skarbnik: Gustawicz Bronisław.

Członkowie Wydziału:

- | | |
|-----------------------------|-----------------------------|
| 4. Kolosvary Aniela | 10. Dr. Limbach Józef |
| 5. Seferowiczowa Bronisława | 11. Tęczyński Leon |
| 6. Witowska Włodzimierzowa | 12. Wachtel Karol |
| 7. Zarewiczowa Janina | 13. Dr. Walentowicz Andrzej |
| 8. Dr. Bujak Franciszek | 14. Wojnarski Eugenijusz |
| 9. Dr. Dadlez Wilhelm | 15. Zaleski Mieczysław. |

II.

Delegaci Wydziału:

1.	W Bielanach :	Wrotnowski Antoni	} pow. bialski
2.	„ Kozach :	Czecz Herman	
3.	„ „	Klucki Stanisław	
4.	„ Bieczu :	Mitera Alfred	(pow. jasielski)
5.	„ Dobczycach :	Kołczyński Józef	(pow. myślenicki)
6.	„ Lubyczy :	Limbach Saturnin	(pow. rawski)
7.	„ Drohobyczy :	Fischer Joachim	(pow. drohobycki)
8.	„ Mielcu :	Fiutowski Aurelijusz	(pow. mielecki)
9.	„ Myślenicach :	Bernardy Stanisław	(pow. myślenicki)
10.	„ Polance wielk. :	Wysocki Józef	(pow. oświęcimski)
11.	„ Sokołówce :	X. Bożentowicz Ludwik	(pow. bobrecki)
12.	„ Tarnowie :	Morawski Zygmunt	(pow. tarnowski)
13.	„ Wadowicach :	Guńkiewicz Leon	} (pow. wadowicki)
14.	„ „	Mrawinczyc Bronisław	
15.	„ Wieliczce :	Groele Franciszek	(pow. wielicki)
16.	„ Zakopanem :	Mucha Ludwik	(pow. nowotarski)
17.	„ Żywcu :	Szewczyk Andrzej	(pow. żywiecki)

III.

Soczet Członków.

a) Honorowi :

1. Colam James, sekr. król. tow. ochr. zw. w Londynie.
2. JE. hr. Dzieduszycki Włodzimierz, rzecz. tajny radca, członek izby Panów we Lwowie.
3. Elsinge Mateusz, honor. przewodn. tow. ochr. zw. w Wiedniu.
4. Hartmann Karol, przewodn. tow. ochr. zw. w Starymgradzie na Pomorzu.
5. Henriquez Gustaw, nacz. ekonom. austr.-węg. banku, sekr. tow. ochr. zw. w Wiedniu.
6. Lewandowski Feliks, c. k. adjunkt tabuli kraj., sekr. gal. tow. ochr. zw. we Lwowie.
7. Dr. Marquart Bruno, przewodn. tow. ochr. zw. w Dreźnie.
8. Dr. Nowicki Maksymilian, prof. wszechnicy w Krakowie.
9. JE. X. Dr. Schindler-Schindelheim Jan, br., rzecz. tajny radca, prałat domowy J. Świątobl., opat mogilski w Krakowie.
10. Schwartz Maryja Esperana, założycielka kilku tow. ochr. zw. w Niemczech i Włoszech.
11. Sondermann Adolf, kr. weterynarz i b. przewodn. tow. ochr. zw. w Monachium.
12. Stawarski Ignacy, b. dyrektor gimn. św. Anny w Krakowie.
13. Temple Rudolf, dyr. tow. asek. w Peszcie.
14. hr. Wodzicki Kazimirz w Olejowie.
15. Wulff Wilibald, sekr. szlewizko-holsztyńskiego tow. ochr. zw. w Szlezwiku.

Zmarli : 1) Bergh Henryk, zał. i przew. tow. ochr. zw.

w Nowymjorku († 1888) — 2) Rzewuski Walery, fotograf, radca miejski w Krakowie († 1888) — 3) Stahlberger Teodor, b. dyrektor gimn. św. Jacka w Krakowie († 1888).

b) wspierający

1. Kolosvary Aniela, żona dyr. kolei państw. w Krakowie.

c) zwyczajni

Uwaga: Członkowie opatrzeni * jedną gwiazdką wystąpili w r. 1888, dwiema gwiazdkami w r. 1889. Rok w nawiasie podany oznacza czas wstąpienia do towarzystwa.

1. Abdermann Franciszek, urz. kol. państw. (1888).
2. Dr. Antoniewicz Eustachy, lekarz pułkowy (1888).
3. Auber Samuel, dentysta, Tarnów (1888).
4. Baczakiewicz Feliks, prof. gimn. (1887).
5. Badańczyk Ferdynand, dyr. szk. lud. w Półwsiu Zwierz. (1888).
6. Bajer Jan, tokarz (1889)
7. Dr. Baraniecki Adryjan, lekarz (1888).
8. Bartynowski Franciszek, pens. adjunkt sąd. (1887).
9. Bauda Maryja, nauczycielka (1888).
10. Beldowski Władysław, aptekarz (1887).
11. Berezowska Henryka, żona urzęd. kol. państw. (1888).
12. Berger Karol, majster komin. (1887).
13. Bernardy Stanisław, naucz. Myślenice (1887).
14. Będzikiewicz Sebastyan (1888).
15. Dr. Bętkowski Zygmunt, lekarz, Dembica (1887).
16. Biasion Alfred, kupiec (1887).
17. Blechowa Józefa (1888).
18. Dr. Bobkiewicz Henryk, lekarz (1887).
19. Boczkowski Antoni, Dziewiętniki p. Bóbrka (1887)
20. Bojarski Władysław, prawnik (1887).
21. Borowiecki Stanisław, malarz (1887).
22. Ks. Bożentowicz Ludwik, prob. Sokółówka p. Bóbrka (1887).
23. Brzozowski Mieczysław, urz. banku gal. (1887).
24. Buczek Paweł Teodor, dyr. szkoły ewang. (1887).
25. Dr. Bujak Franciszek, zast. prokurat. w Nowym Sączu (1887).
26. Buntner Rufin (1887).
27. ** Burzyński Władysław, akademik (1888).
28. Dr. Buszek Jan, lekarz, fizyk m. (1888).
29. Chmielewski Józef, insp. szkół. lud. (1888).
30. Chmurski Anastazy, przemysłowiec (1887).
31. Dr. Chmurski Serafin, adwokat (1887).
32. ** Ks. Chudyba Stanisław, wikary, Maków (1887).
33. Chwalibogowski Władysław, urz. tow. ubezpiec. (1888).
34. Cieślowski Franciszek, przedsiębiorca bud. (1888).
35. Cwiklicer Ignacy, urz. Tow. ubezpiec. (1887).
36. Ks. Czekalski Augustyn (1887).
37. Czerny-Schwarzenberg Kaźmirz, insp. kol. państw. (1888).
38. Czerwiński Michał Seweryn, akademik (1887).

39. Czyński Czesław, naucz. jęz. franc. (1887).
40. Dr. Dadlez Wilhelm, adwokat kraj. (1887).
41. Darowski Weryha Stanisław, kond. dróg kraj. Bóbrka(1887).
42. Hr. Dembiński Henryk (1888).
43. Dr. Dobija Antoni, adwokat kraj. (1887).
44. * Dr. Doboszyński Adam, konc. adw. (1887).
45. Dobrowolski Bronisław, oficjal sąd. (1887).
46. Druciak Błażej, naucz. Krościenko (1888).
47. ** Dyakowski Włodzimierz, urz. podat. Myślenice (1887).
48. Dyrz Walenty, naucz. Skawica p. Zawoja (1888).
49. Dzióbek Franciszek, leśniczy, Zygodowice p. Wadowice (1888).
50. Dr. Eibenschütz Zygmunt, adwokat kraj. (1887).
51. Ekielski Władysław, architekt (1888).
52. Eljasz Walery, artysta - malarz (1887).
53. Eljasz Władysław, artysta - rzeźbiarz (1887).
54. Filiński Bolesław, nauczyciel (1887).
55. Filochowski Hipolit, urz. tow. ubezpiecz. (1887).
56. Fischer Joachim, weterynarz, Drohobycz (1887).
57. Fiszer Jan, kupiec (1887).
58. Fiszer Władysław, kupiec (1887).
59. Galoff Mikołaj (1888).
60. Gawor Ignacy, krawiec (1888).
61. Gładysiewicz Klemens, dyr. urz. pom. magistr. (1887).
62. Głowacka Apolonija, żona insp. kolei państw. (1888).
63. Głuszek Franciszek, insp. polic. w Tarnowie (1887).
64. Grabowska Józefa, żona lekarza (1887).
65. Grabowski Franciszek, prof. (1888).
66. Grabowski Władysław, budowniczy (1888).
67. Groele Franciszek, dyr. szk. wydź. Wieliczka (1887).
68. Grosse Julijusz, kupiec (1887).
69. Grzębski Edmund, prof. szk. realnej, Jarosław (1889).
70. Grzymalski Józef, prowizor tow. dobr. (1887).
71. Guńkiewicz Leon, prof. gimn. Wadowice (1887).
72. Gustawicz Bronisław, prof. c. k. Wyż. Szk. Przem. (1887).
73. Gustawiczowa Maryja, żona prof. (1887).
74. Habina Franciszek, gospodarz, Brzegi p. Wieliczka (1888).
75. Halski Ludwik, kupiec (1887).
76. ** Ks. Harbut Michał, proboszcz, Przytkowice (1888).
77. Hendel Tomasz, dyr. pensjonatu (1887).
78. Homolacs Edward, urz. tow. ubezpiecz. (1887).
79. Immerglück Wilhelm, właśc. realności, Maków (1887).
80. Dr. Jakubowski Jan, adwokat, kraj. (1887).
81. Jaugustyn Franciszek, urz. tow. ubezpiecz. (1887).
82. Jawornicki Józef, kupiec, (1887).
83. ** Dr. Jaworowski Antoni, prof. gimn. (1888).
84. John Hugo radca miejski, (1887).
85. Dr. Józefczyk Tadeusz, lekarz, Tarnów (1887).
86. Kaczyński Manswet, aptekarz, Krościenko (1888).
87. Kamecki Wawrzyniec, właśc. realności (1888).
88. Kielczykowski Józef, masarz, (1887).

89. Kieszkowski Czesław, naczelnik wydz. tow. ubezpie. (1887).
90. Kirschner Wincenty, nadinsp. polic. Tarnów (1888).
91. Klebert Edward, sekr. Rady pow. w Myślenicach (1887).
92. Knoreck Karol, urzędnik poczt. (1887).
93. Kolbiarz Bartłomiej, naucz., Myślenice (1887).
94. Kolosvary Aniela, żona dyr. kolei państw. (1887).
95. Kołczyński Józef, nauczyciel, Dobczyce (1889).
96. Komorra Tadeusz, inż. kol. czerniowieckiej, Lwów (1889).
97. ** Konopka Stanisław, urz. podat. Myślenice (1887).
98. Kopernicki Stanisław, (1888).
99. Dr. Kopff Józef, adwokat kraj. (1887).
100. Kopffowa Józefa, (1887).
101. Kossak Julijusz, artysta - malarz (1887).
102. Kowalski Stanisław, aptekarz (1887).
103. Dr. Kowalski Henryk, lekarz, Tarnów (1888).
104. Koziański Antoni, właściciel drukarni (1887).
105. Krasuski Ludwik, właściciel biura komisowego (1888).
106. ** Kremerowa z Nowińskich Józefa (1888).
107. Kroebl Franciszek, urzędnik tow. ubezpieczeń (1887).
108. Dr. Królikowski Stanisław, lekarz (1887).
109. Ks. A. Kromer, wikary, Żywiec (1889).
110. Krupa Stanisław, nauczyciel, Włosań p. Mogilany (1888).
111. Krzyżanowski Kaźmirz, urzędnik kasy Oszczędności (1887).
112. Krzyżanowski Stanisław, inżynier (1887).
113. Kulczyński Władysław, prof. gimn. (1887).
114. Kutrzeba Stanisław, gimnazyjasta (1887).
115. Kuzia Józef, adjunkt podat. Gorlice (1888).
116. Leiter Kaźmirz, budowniczy (1887).
117. Leńczowski Stefan, Wieliczka (1887).
118. Dr. Leo Artur, adwokat kraj. (1887).
119. Lercel Henryk, nauczyciel, Ujsoły p. Rajcza (1888).
120. Leśniowski Walery, kupiec (1889).
121. Letscher Józef, cukiernik (1888).
122. Lewandowski Ludwik, administrator, Szczucin (1888).
123. Lieberman Rozalija, nauczycielka, Drohobycz (1887).
124. Dr. Limbach Józef, prof. gimnaz. (1887).
125. Lindenberger Wilhelm, rządca dóbr, Trzemeśnia, p. Myślenice (1887).
126. Lindquist Henryk, prof. c. k. Wyższ. szk. przem. (1887).
127. Lipowski Stefan, urzędnik magistratu (1887).
128. Łabuda Wincenty, nauczyciel, Jawornik p. Myślenice (1889).
129. Łaski Ludwik, sędzia pow. Gorlice (1887).
130. Hr. Łempicka Eugenijuszowa (1888).
131. Łubkowski Adam, fryzyjer, (1888).
132. Łysakowski Bolesław, kupiec (1887).
133. Malik Franciszek, introligator (1887).
134. Marzec Franciszek, nauczyciel, Wierzchosławice p. Bogumiłowice (1888.)
135. Masłowski Kaźmirz, właściciel cukierni (1888).
136. Matejko Beata (1888).

137. Matejko Helena (1888).
138. Matusińska Stanisława, żona architekta (1888).
139. Matuszewski Henryk, dentysta (1887).
140. Małyś Franciszek, radca sądu (1887).
141. Miarczyński Ignacy, budowniczy (1887).
142. Michałek Piotr, zastępca notaryjusza, Jordanów (1887).
143. Dr. Miczyński Zygmunt, farmaceuta, Wieliczka (1887)
144. Hr. Mieroszowski Jan, dr. praw (1887).
145. Hr. Mieroszowski Sobiesław, poseł na sejm krajowy (1887).
146. Mika Jan, kupiec (1887).
147. Mirecki Zygmunt, administr. dóbr Świrczków p. Tarnów (1887).
148. * Miskiewicz Wiktor, urz. banku gal. (1887).
149. Młynek Ludwik, słuchacz filoz. (1887).
150. Dr. Mochnacki Józef, adwokat kraj. (1887).
151. Morawski Zygmunt, prof. gimn. Tarnów (1887).
152. Morgulec Stanisław, akademik (1887).
153. Mrawińczyc Bronisław, prof. gimn. Wadowice (1887).
154. Mucha Ludwik, nauczyciel, Zakopane (1889).
155. Müldner Henryk, administrator „Czasu“ (1887).
156. Münnich Tadeusz, architekt (1889).
157. Naglicki Antoni, urz. kol. państw. (1888).
158. Niedziałkowski Janusz, dyr. wydz. bud. w Mag. (1888).
159. Niedźwiecki Józef, budowniczy (1888).
160. Nowakowski Feliks, gimnazyjasta (1887).
161. Dr. Nowicki Maksymilian, prof. uniwersytetu Jag. (1887).
162. Orange Henryk, prawnik (1887).
163. Ossuchowski Aleksander, pens. naucz. (1887).
164. Ostapowicz Michał, nauczyciel, Drohobycz.
165. Ostrowski Jan, naucz. muzyki, (1888).
166. Dr. Paszkowski Franciszek, adwokat kraj. (1887).
167. Pauli Ludwika naucz. szk. ewan. (1888).
168. Pawik Tomasz, urzędnik Mag. (1887).
169. Pełczyński Adam Czesław, akademik (1888).
170. Pinkalski Floryjan, blacharz (1888).
171. Ks. Piotrowski Walenty, proboszcz, Mogilany (1888).
172. * Platkowski Jan, dyjetar. c. k. starostwa Myślenice (1887).
173. Polaczek Stanisław, naucz, Rudawa p. Krzeszowice (1887).
174. Dr. Polityński Władysław, sekr. Rady c. k. sądu kraj. wyż. (1887).
175. Potkański Karol, (1889).
176. Pruszyński Aurelijusz, litograf (1889).
177. Przybylski Józef, prof. gimn. Tarnów (1888).
178. * Bar. Przychocka Melanija, Wieliczka (1887).
179. * Bar. Przychocki Kaźmirz, notaryjusz, Wieliczka (1887).
180. Rank Edward, aptekarz, Tarnów (1887).
181. Dr. Raschke Władysław, adwokat kraj., Żywiec (1887).
182. Rembacz Marcin, naucz., Wieliczka (1887).
183. Richter Emil, (1887).
184. Rogawska Eufemija, właśc. dóbr, Olpiny (1887).
185. Rogowski Stanisław, właściciel realności (1887).

186. Rogowski Walery, urz. tow. ubezpiec. (1887).
187. Roszkowski Adam, właśc. cukierni (1887).
188. Roszkowski Karol, urz. kasy oszcz.: Tarnów (1887).
189. Rotter Fryderyk (1887).
190. Rozwadowski Józef, prof. gimn. (1887).
191. Roźniatowska Antonina, naucz. (1888).
192. Rybowski Mikołaj, dyr. szk. lud., Lwów (1887).
193. Rydel Lucyjan, słuch. filozof. (1887).
194. Rząca Karol, wł. fabr. wyr. chem. (1887).
195. ** Rzeszodko Wacław, nauczyciel, Marcyporeba p. Brzeźnica (1888).
196. Salwiński Maksymilian, właśc. realności (1887).
197. Księżniczka Sanguszko Helena (1888).
198. Satalecki Józef, zegarmistrz (1887).
199. Schatz Maksymilian (1887).
200. Schiller Leon (1887).
201. Seferowiczowa Bronisława, żona insp. kolei państw. (1888).
202. Dr. Skakalski Eugenijusz, lekarz w Podgórzu (1887).
203. Dr. Skobel Stanisław, lekarz (1887).
204. Skwarczyński Antoni, krawiec (1887).
205. Soczek Henryk, optyk (1887).
206. Spalek Maciej, urz. Mag. (1887)
207. ** Starzyńska Maryja, żona urz. Mag. (1887).
208. ** Stern Dyjonizy, adj. podat. Myślenice (1887)
209. Struzik Jan, kowal (1888).
210. Dr. Styczeń Wawrzyniec, adwokat kraj. (1887).
211. Stypuła Józef, nauczyciel, Tarnawa p. Sucha (1887).
212. Strumieński Apolinary, właśc. realności (1887).
213. * Sulerzycki Władysław, konc. adw. (1887).
214. Sulikowski Aleksander, zegarmistrz (1887).
215. Suska Zofija, nauczycielka, Podbuże (1888).
216. Świejkowska Antonina (1888).
217. Świejkowski Emanuel, gimnazyjasta (1888).
218. Świtalska Zofija, Przeworsk (1888).
219. Swolkien Rudolf, rewizor rog. (1887).
220. Swolkien Władysław, komisarz polic. (1888).
221. ** Szajnochowa Maryja, żona prof. Uniw. (1888).
222. Szancer Zygmunt, dyr. banku hipot. (1887).
223. Hr. Szembek Saturnin, towarzysz sztuki drukarskiej (1888).
224. Szewczyk Józef, naucz. Tarnów (1888).
225. * Szuba Józef, Toki p. Żmigród (1887).
226. Szurek Jan, gimnazyjasta (1888).
227. Szużic Maksymilian, gimnazyjasta (1887).
228. Hr. Szymanowska Jadwiga, Słocina p. Rzeszów (1888).
229. * Szyszkiewicz Andrzej, urz. tow. ubezpiec. (1887).
230. Talowski Teodor, architekt (1887).
231. Dr. Tarłowski Wincenty, c. k. prokurator, Wadowice (1887).
232. Tąbara Jan Kanty, nauczyciel, Liszki (1887).
233. Tenczyński Leon, urz. banku gal. (1887).
234. Tressler August, urz. tel. (1887).

235. * Tschapka Mateusz, urz. tel. (1887).
 236. Tylko Józef, restaurator (1888).
 237. Udziela Seweryn, inspektor szk. lud. Gorlice (1887).
 238. Ullrich Emil, właśc. realności, Maków (1887).
 239. Urbański Michał, urz. c. k. dyr. fin. Lwów (1887).
 240. Uzarski Ksawery, urz. kasy oszcz. (1887).
 241. Wachtel Karol, nadinżynier (1887).
 242. Dr. Walentowicz Andrzej, weterynarz (1887).
 243. Walkowski Jan, Kszeszowice (1887).
 244. Wałach Michał, naucz. w Podgórzu (1887).
 245. Warzecha Karolina, żona c. k. majora (1888).
 246. Wieczorkowski Leon, tapicer (1888).
 247. Wilczyński Konstanty, aptekarz (1887).
 248. Dr. Wilkosz Władysław, adwokat kraj. (1888).
 249. Wiśniowski Franciszek, nauczyciel, Chocznia, p. Wadowice, (1888).
 250. Dr. Wiszniewski Ludwik, lekarz (1887).
 251. Witowska Włodzimierzowa, żona urz. kol. państw. (1887).
 252. Wójcicki Mateusz, sekr. Rady c. k. sądu kraj. (1887).
 253. Wójcik Władysław, weterynarz pow., Tarnów (1888).
 254. Wojnarski Eugenijusz, konc. adw. (1887).
 255. Woźny Wincenty, naucz. Kwaczała p. Lipowiec (1888).
 256. Wusatowski Zygmunt, Myślenice (1887).
 257. Wyrobisz Adam, nauczyciel, Osiek p. Oświęcim (1888).
 258. Wysocki Józef, dziedzic, Polanka Wielka, p. Oświęcim (1888).
 259. Zając Franciszek, nauczyciel, Wadowice (1888).
 260. Zakrzewski Gustaw (1888)
 261. Zaleski Mieczysław Modest, prof. szk. real. (1887).
 262. Zangen Ignacy, dyr. szkoły jazdy konnej (1887).
 263. Zapłatałski Józef, kupiec (1887).
 264. Zarembski Teofil, urz. tow. ubezpiec. (1888).
 265. Zarewiczowa Janina, żona lekarza (1887).
 266. Zawadzki Rajmond, urz. kasy oszcz. (1887).
 267. Zimmerler Jan, kupiec (1887).
 268. * Znamirowski Franciszek, prof. gimn., Jasło (1887).
 269. Dr. Zoll Fryderyk, prof. uniw. Jag. (1887).
 270. ** Zwoliński Maciej, prof. gimn. (1887).
 271. Żychowicz Bolesław, dzierżawca dóbr Witkowiec, p. Kraków (1887).

Uwaga Oprócz tego 54 uczniów gimnazjum tarnowskiego prenumerowało w r. 1888 „*Opiekuna zwierząt*“. W r. 1888 wystąpiło z towarzystwa 9, w r. 1889 członków 13, razem 22; przeto pozostaje członków zwyczajnych 249. W tej liczbie członków jeden jest zarazem członkiem honorowym, a jeden wspierającym. Zatem rzeczywisty skład towarzystwa wynosi:

Członków honorowych . . .	15
„ wspierających . . .	1
„ zwyczajnych . . .	247
razem . . .	<u>263</u>

Wreszcie Wydział na posiedzeniu dnia 29. marca 1889 stosownie do §. 5 ustępu c) statutu wykreślił 21 członków, którzy do towarzystwa już to w r. 1887. już téż w r. 1888 się zapisali, a wkładki mimo licznych urgensów nie złożyli, pomimo, że jedni z nich otrzymywali czasopismo przez dwa lata, inni przez rok. Na tych członkach traci towarzystwo 32 złr. 50 ct.



- | | |
|---------------------------|-------------------------|
| 1. Blecha Karol | 5. Rzewuski Walery |
| 2. Gólkowski Ignacy | 6. Suski Antoni |
| 3. Ks. Nowiński Stanisław | 7. Dr. Wojnarski Tomasz |
| 4. Pawikowski Rudolf | 8. Żychoń Adam |

Cześć ich pamięci.

VI.

Spis sprawozdań, czasopism i broszur nadeszłych do Stowarzyszenia.

- | | |
|---------------------------------|---|
| I. Berno.
(Szwajcaryja). | 1. Jahresbericht des Thierschutzvereins in Bern f. d. J. 1880. |
| II. Boston. | 2. The history of the founding, aims and growth of the American Bands of Mercy. 1883. |
| III. Brooklyn. | 3. XII. Annual meeting of the American Humane Association held at Toronto, Canada the 17-19 Oct. 1888. |
| IV. Bruksela. | 4. Bulletin de la Société protectrice des animaux. 1874, 79-81, 84. |
| V. Buenos-Aires. | 5. Sesto informe anual anno 1887. Sociedad Argentina protectora des los animales. |
| VI. Buffalo. | 6. XXX. Annual report of the Woman's Buffalo branch of the American Society for the prevention of cruelty to animals. 1882. |
| VII. Celowiec.
(Klagenfurt). | 7. Statuten des Thierschutzvereines f. Kärnten. 1877. |
| | 8. I, II, III, IV, V, VI Jahresbericht des Thierschutz-Vereines f. Kärnten f. d. Vereinsjahre 1873-1881. |
| | 9. Geschäftsberichte des Thierschutzvereins f. Kärnten f. d. J. 1883, 84. |

10. Betrachtungen über den Thierschutz. 1873.
11. Leipert. Misshandelt die Thiere nicht. Gedichte aus dem Thierleben. 1875.
12. Belehrung über das Verhalten vor und bei der Schlachtung der kleineren und besonders der für die Küche bestimmten Schlachtthiere. 1877.
13. Für Jäger und Jagdfreunde. 1885.
14. Thierschutztafel f. d. Jugend.
- VIII. Chicago. 15. Annual meeting of the Illinois Humane Society. 1884.
- IX. Cincinnati. 16. Memorial of Cincinnati branch of American Band of mercy movement. 1884.
- X. Darmstadt. 17. Zeitschrift des Thierschutzvereins f. d. Grossherzogthum Hessen v. Jahre 1878, 79
18. Allgemeine Thierschutzzeitschrift 1887, 1888.
19. Satzungen des Thierschutzvereines f. d. Grossherzogthum Hessen. 1884.
- XI. Drezno. 20. Androclus, Zeitschrift. 1877, 78, 87.
21. Androclus - Kalender. 1888.
22. Ernst v. Weber. Vortrag gehalten im Thierschutz-Vereine zu Dresden. 1878. (O wiwisekcyjach).
23. Flugblatt des Internationalen Vereins zur Bekämpfung der wissenschaftl. Thierfolter f. 1888/89 Nr. 10.
24. Dr. Matthes Benno. Uiber die Mittel wahrhaft humane Gesinnungen gegen die Thierwelt heranzubilden. 1860.
25. Der Thier- und Menschenfreund. 1887, 88.
26. Marquart Bruno. Erinnerungen und Eindrücke vom sechsten internationalen Thierschutz-Congress in London im 1874.
27. VII, VIII Jahresbericht des internationalen Vereins zur Bekämpfung der wissenschaftlichen Thierfolter f. d. 1886, 87.
28. E. Staudinger. Über die Verwerflichkeit des permanenten Maulkorbzwanges als Schutzmittel gegen die Uebertragung der Hundswuth. 1887.
- XII. Dublin. 29. The annual report of the Dublin Society for prevention to cruelty to animals for the year 1881.
- XIII. Elberfeld i Bar-30. Wupperthaler Thierschutz-Verein. XIV, XVII, XVIII Jahresbericht f. d. J. 1876, 79, 80.
men.
31. Montanus. Schützt die Singvögel. 1875.

32. B. T o p f. Wie ist die Jugend f. d. Sache des Thierschutzes zu gewinnen? 1879.
- XIV. Elbląg. 33. Jahresbericht des Thierschutz-Vereines zu Elbing. 1878, 79.
- XV. Filadelfija. 34. XII, XIII, XIV annual report of the women's branch of the Pennsylvania Society for the prevention of cruelty to animals for the year 1880, 81, 82.
- XVI. Florencyja. 35. R. Società protettrice degli animali in Firenze. Resoconto del'assemblea generale (1873 - 1877).
36. Bolletino della Società protettrice degli animali à Firenze. 1878 - 80, 84 - 88.
37. Descrizione della stanza die asfissione. 1876.
- XVII. Frankfurt n. M. 38. Jahresbericht des Vereins zum Schutze der Thiere in Frankfurt a. M. 1877, 79, 85, 87.
39. Diel Peter. Wie können die Bestrebungen der Thierschutzvereine durch den Schulunterricht unterstützt werden? 1884.
- XVIII. Głogów. 40. III. Jahresbericht des Thierschutzvereins zu Glogau f. d. J. 1879.
- XIX. Gota. 41. II, III, IV, VII, VIII Jahresbericht des Thierschutz - Vereines zu Gotha. 1873 - 75, 1878 - 79.
- XX. Grac. 42. Statuten des Thierschutts-Vereines in Graz.
43. XIII, XIV Jahresbericht f. d. J. 1875 und 1876.
44. Monatsblatt des Thierschutz - Vereines in Graz. 1877, 78, 80, 85, 86, 87, 88.
- XXI. Hamburg. 45. XXX — XXXVI, XXXVIII, XL Jahresbericht des Hamburger Thierschutz-Vereins (1871-1878).
46. Amtlicher Bericht über den zweiten internationalen Thierschutz-Congress zu Hamburg. 1862.
47. Der Gerechte erbarmt sich seines Viehes!
48. Die Hausthiere und ihre Behandlung 1873.
49. Selig sind die Barmherzigen.
- XXII. Hanower. 50. Jahresbericht des Thierschutzvereines zu Hannover f. d. J. 1876 - 79, 86 - 87.
51. F. Callin. Thierfreundliche Geschichten. 1877.
52. Jahresbericht des Hannoverschen Vereins zur Bekämpfung der wissenschaftlichen Thierfolter. 1886.
- XXIII. Insbruk. 53. V. Rechenschaftsbericht des tirolisch-vorarlbergischen Thierschutzvereines. 1888,

- XXIV. Ipswich. 54. Suffolk branch of the Royal Society for the prevention of cruelty to animals. 1884.
- XXV. Itzehoe. 55. Itzehoer Thierschutzverein. Erster Bericht. 1879/80.
- XXVI. Kadyks. 56. Anuario de la Sociedad protectora de los animales y las plantas. 1879-80.
57. Acta de la Sesion publica celebrada por la Sociedad protectora de los animales y las plantas. 1876, 77.
58. Memoria sorbe los absurdos, males, peligros y otros escesos de las corridas de toros. 1876.
59. Memoria contra las corridas de toros. 1876.
60. Sociedad protectora de los animales y las plantas. Estatutos.
61. Almanaque para 1880 de la Sociedad protectora de los animales y las plantas.
- XXVII. Kassel. 62. II - IX Jahresbericht des Thierschutzvereins zu Kassel. 1869-77.
- XXVIII. Kiel. 63. Zusammenstellung der in Schleswig-Holstein gültigen Gesetze, Verordnungen und Verfügungen betreffend den Schutz der Thiere. 1885.
64. VII Jahresbericht des Kieler Thierschutzvereins f. d. J. 1878-79.
- XXIX. Kolonija. 65. Rheinisch - westphaelischer Thierschutzverband Zeitschrift. 1877, 78.
66. Kölner Thierschutzverein. VII, VIII, XVI, Bericht f. d. J. 1878, 79, 87.
- XXX. Kołobrzeg. 67. V, VI, VII, VIII Jahresbericht des Thierschutzvereins zu Colberg in Pommern. 1885, 86, 87, 88.
- (Colberg)
- XXXI. Kraków. 68. O święceni u niediel i dni świętecznych. Kraków. 1877.
69. Sprawozdanie Wydz. Krak. Tow. ośw. lud. 1886.
70. Spis książek znajdujących się w bezpłatnych czytelnich ludowych. 1886.
71. Przyjaciel zwierząt. 1879.
72. Dr. E. Janota. Sprawa ochrony zwierząt. 1867.
73. Dr. E. Janota. Sprawa ochrony zwierząt pożytecznych. 1869.
74. Dr. Jan Jachno. O węzach galicyjskich wogóle, a o żmijach w szczególności 1867.
75. Dr. M. Nowicki. Spostrzeżenia nad szkodnikami zbożowymi. 1873.
76. Dr. M. Nowicki. O szkodach wyrządzonych r. 1869 w plonach polnych

- przez zwierzęta szkodliwe. 1869.
77. Sprawozdanie krak. Stow. ochr. zwierząt od 17/6 1877 do 31/12 1878.
78. Krakowskie Stowarzyszenie ochrony zwierząt.
79. Kilka słów o towarzystwach ochrony zwierząt. W fejl. Kurj. kr. 1887. Nr. 53 i 54.
80. Br. Gustawicz. Opiekujcie się ptaszkami. 1887.
81. S. Udziela. Pies w przysłowiaach polskich i zwrotach mowy. 1887.
82. Opiekun zwierząt. 1887, 1888.
83. „Nie dręczcie zwierząt“ Dodatek do Nr. 1. Opiek. zw. 1887.
84. Do Szanownych Pań i Gospodyń (plakat w sprawie zabijania ryb) 1887.
85. Odezwa krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt (plakat o dręczeniach koni) 1887.
86. Odezwa krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt (plakat o kurach i koszyczkach szpagatowych). 1888.
87. Projekt instrukcyi dla oprawcy m. Krakowa. Dodatek do Nr. 2. Op. zw. 1889.
- XXXII. Królewiec. 88. Jahresbericht des Thierschutz-Vereins zu Königsberg in Pr. f. d. J. 1877, 84.
- XXXIII. Liniec. 89. I. Jahresbericht des Linzer Thierschutz-Vereines. 1885/86.
- XXXIV. Lipsk. 90. Jahresbericht des Leipziger Thierschutzvereins 1877, 88.
91. Statuten des Leipziger Thierschutzvereines. 1876.
92. Jahresbericht des neuen Leipziger Thierschutzvereins f. d. J. 1886, 87.
93. Strassen-Polizei-Regulativ f. d. Stadt Leipzig. 1885.
94. Einige Beobachtungen über die Leistungsfähigkeit der Zughunde. 1883.
95. Dr. E. Weber. Die Folterkammern der Wissenschaft. 1879.
96. Stall-Ordnung.
- XXXV. Londyn. 97. Band of Mercy. 1883.
98. Annual report of the royal society for the prevention of cruelty to animals. 1881, 86, 87.
- XXXVI. Lyon. 99. Société protectrice des animaux fondée à Lyon en 1853. Compte-rendus de 1867, 73, 77, 80.
- XXXVII. Lwów. 100. Miesięcznik gal. tow. ochr. zw. 1887, 1888.

101. Książeczka zawiadomień c. k. Dyrekcyi Policyi.
102. Nie dręczcie zwierząt.
103. Rybowski. Koń. 1878.
104. Dr. E. Janota. Wścieklizna u psów 1876.
105. — Bocian. 1877.
106. Niedziela dniem odpoczynku dla ludzi i zwierząt.
107. Ustawy i rozporządzenia o ochronie zwierząt, obowiązujące w Galicyi i W. Księstwie Krakowskiém. 1879.
- XXXVIII. Madryt. 108. Sociedad Madrilená protectora de los animales y de las plantas. Lo que son las Sociedades protectoras de los animales y de las plantas? —
109. Sociedad Madrilená protectora de los animales y de las plantas. Estatutos y reglamento general. 1879.
110. Exposicion nacional de flores y aves 1879.
111. Boletín de la Sociedad madrilená protectora de los animales y de las plantas. 1879-1881.
- XXXIX. Monachium. 112. Statuten des Münchener Thierschutzvereins.
113. I, II, IV, V - IX, X - XII, XIV Jahresbericht des Münchener Thierschutzvereins. 1869-1879, 1885, 1886.
114. Uibersicht der zumeist vorkommenden Misshandlungen gegen Thiere.
115. Dr. Ettinger. Der Thierschutz in seinem moralischen und praktischen Beziehungen. München. 1869.
116. Thierschutzkalender f. d. J. 1887.
117. Gutachten, betreffend die Schafwäsche vom Standpunkt des Thierschutzes. 1883.
118. Das Recht der Thiere. 1874.
119. Thierschutz-Katechismus. 1876.
120. Elpis Melena. Gemma oder Tugend und Laster. München. 1877.
121. Schonet die Vögel (plakat).
122. Der Münchener Thierschutzverein allen braven Kinderlein (plakat).
123. An die Freuenwelt (plakat).
124. Stallordnung.
125. Not- und Hilheruf die Thiere. Ein dringlicher Bittbrief an die gesammte Frauenwelt. (plakat).
126. Münchener Thierschutz-Verein. (plakat).

127. Grundsätze f. d. Jugend zum Schutze der Thiere.
128. Vorschriften f. d. Benutzung der dem Münchener Thierschutzverein gehörigen zwei Transportwagen zur Entfernung verunglückter, noch lebender, oder erkrankter grösserer Hausthiere.
129. Modell zum Vogelfutterherd.
130. Thierschutz im Bild und Reim. Dwa tomiki.
- XL. Neapol. 131. Società Zoofila Napolitana. Statuto. 1874.
132. Relazione.
133. Rivista della Società Zoofila Napolitana. Napoli. 1877, 79, 80, 81.
134. Sull'uso alimentare della carne di animali equini. 1880.
- XLI. Norymberga. 135. Rechenschafts-Bericht des Thierschutz-Vereins in Nürnberg pro 1877/8, 79/80, 86/7, 87/88.
- XLII. Nowyork. 136. Annual report of the American Society for the prevention of cruelty to animals. 1878, 80, 86, 87.
137. Charter and by-laws of the American Society for the prevention of cruelty to animals. 1875.
- XLIII. Opole. 138. XXI, XXII, XXIII Jahresbericht des Thierschutz-Vereins in Oppeln f. d. J. 1877, 78, 79.
- XLIV. Paryż. 139. Annuaire de la Société protectrice des animaux à Paris. 1876.
140. Liste général des membres de la Société protectrice des animaux à Paris. 1877.
141. Bulletin de la Société protectrice des animaux à Paris. 1877, 78, 86, 87.
- XLV. Port-Elizabeth. 142. Association for the prevention of cruelty to animals. Fourth annual report. 1878 - 9.
- XLVI. Ryga. 143. Bericht des Thierschutzvereins zu Riga f. 1875, 76, 77.
- XLVII. Sewilla. 144. Sociedad protectora de los animales y de las plantas. 1878, 79.
- XLVIII. Starygród. 145. Statut des Thierschutz-Vereines zu Stargard in Pommern.
146. III, IV, V, VI Jahresbericht des Thierschutz-Vereins zu Stargard in Pommern. 1875 - 1879.
- XLIX. Straubing. 147. Bericht des Thierschutzvereins in Strau-

- bing. 1875-1879.
- L. Szczecin. 148. Jahresbericht des Vereines gegen Thierquälerei zu Stettin. 1877, 78, 79, 80.
- LI. Szlezwik. 149. Statuten des Schleswig-Holsteinischen Thierschutz-Verbandes.
150. IV, V, VI, VIII Jahresbericht des Schleswiger Thierschutz-Vereins 1874-80
151. Polzeiverordnung betreffend die Schonung des Viehs bei Transporten.
152. Die zehn Gebote des Thierschutzes.
153. Aufruf. Zehn Jagd-Gebote. 1886.
154. Cimbria. Zeitschrift des Verbandes der Schlesw.-Holstein. Thierschutzverein 1887, 88.
- LII. Warszawa. 155. Ustawa warszawskiego towarzystwa ochrony zwierząt.
156. Sprawozdanie z czynności warszawskiego towarzystwa opieki nad zwierzętami za r. 1874, 75, 76, 77, 78.
157. Instrukcyja dla Opiekunów uczestkowych przy oddziale warsz. tow. ochrony zw.
- LIII. Wiedeń. 158. Uiber der Tödtung der Schlachthiere nach israelitischem Ritus. 1883.
159. Bericht über die VI. Wander-Versammlung des Wiener Thierschutzvereins den 11. Sept. 1887 in Oberhollabrunn. 1887.
160. Bericht über die erste Verbands-Versammlung der österreichischen Thierschutzvereine am 8, Sep. 1887.
161. Statuten des Vereines gegen wissenschaftliche Thierfolter (Vivisection) in Wien. 1880.
162. Dr. F. Kubiczek. Die Vivisection, ein Jrrthum der modernen Wissenschaft. 1880.
163. Schutz den Vögeln. Uiber Nistkästchen. 1877.
164. Bericht von Matthäus Elsinger, Präses des Wiener Thierschutzvereines über den in London vom 16-23. Juni 1874 stattgehabten internationalen Thierschutz-Congress. 1874.
165. Zeitgemässe Belehrungen über die Natur des Hundes und eine zweckmässige Behandlung desselben, namentlich mit Rücksicht auf die Tollwuth. 1875.
166. Thiere schützen heisst Menschen schützen. 1878.

167. Jahresbericht des Wiener Thierschutzvereines f. d. J. 1885, 86.
168. Eröffnungs - Rede des Vereinspräses M. Elsinger gelegentlich der Jahresversammlung am 3. Juni 1875.
169. Thierschutz in Bild und Reim für Jung und Alt.
170. Wiener Thierfreund. 1887, 88.
171. Aufruf (plakat). 1876.
172. Statuten des Wiener Thierschutzvereines. 1876.
173. Geschäfts-Ordnung f. d. Vereinsleitung des Wiener Thierschutzvereines. Wien. 1884.
174. Statut des Verbandes der österreichischen Thierschutz-Vereine. 1887.
- LIV. Würzburg. 175. Unterfränkischer Thierschutzverein. X Jahresbericht pro 1888.
- LV. Wrocław. 176. Jahresbericht des schlesischen Central-Vereines zum Schutze der Thiere f. d. J. 1872, 76, 77, 78, 79, 84, 85, 87.
- LVI. Zgorzelec. 177. Statuten des Görlitzer Vereins zum Schutz der Thiere.
178. Rechenschafts-Bericht über die Thätigkeit des Görlitzer Thierschutz-Vereins f. 1874-1879.
- LVII. Zurich. 179. Protokoll der X, XI Versammlung von Abgeordneten der schweizerischen Thierschutzvereine. Zürich, 1878, 80.
180. XIX-XXI Jahresbericht des Zürcherischen Vereins zum Schutz der Thiere f. d. J. 1875-1877.
181. Schweizerische Thierschutzblätter. 1878 1879, 80.
-
182. Der Hund. Kynologische Zeitschrift. Leipzig 1876-1878.
183. Ożegalski. Uwagi myśliwskie. Kraków. 1879.
184. K. Th. Liebe. Winke betreffend das Aufhängen der Nistkästchen f. Vögel. Gera. 1883.
185. K. Th. Liebe. Futterplätze für Vögel im Winter. Gera u. Leipzig. 1887.
186. Knodt E. Pfarrer. Klagen der Thiere. Rudolstadt. 1886.
187. Knodt. E. Der deutsche Reichstag und die Vivisection. Darmstadt. 1880.
188. G. E. L. Behnke u. Dr. Ph. Bauer. Der Thiergarten für das Haus. Hamburg. 1887.
189. Wolff P. H., Pfarrer. Das Wurstmahl. Ein Volksschriichen im Interesse des Thierschutzes. Zürich. 1881.

190. Djabel. Kraków. 1887-1889.
191. Bauwerker L., Bezirksthierarzt. Das rituelle Schächten der Israeliten im Lichte der Wissenschaft und der Wahrheit. Darmstadt. 1882.
192. Tschusi v. Schmidhofen. Schützt u. heget die Vögel. Wien. 1872.
193. Dziennik rozporządzeń dla stol. król. miasta Krakowa, 1880-1889.
194. O. Kannegieser. Seid Menschen und schützet die Thiere. Wien. 1879.
195. Humanität. Monatschrift f. Förderung der öffentlichen Wohlfahrt. Reichenberg. 1887/8, 8/9.



INSTYTUT ZOOLOGICZNY
Polskiej Akademii Nauk
BIBLIOTEKA

Inst. Zool. PAN

Biblioteka

K.14478.